

Reprinty „Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 8-9  **ORLEN**

Partner wydania

Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

Maryniści na sopockich kortach

 PARTNER WYDANIA
Energia
GRUPA ORLEN

▶ Str. 12

Sport w szkole

▶ Str. 16

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 786 | 13.10.2023 r. ISSN 2544-2864

Dlaczego nie zagłosuję na Tuska?

Już dni dzielą nas od kolejnych wyborów. Niektórzy twierdzą, że podobnie ważnych jak te w 1989 roku. Dla nas, ludzi z Gdańska, z Trójmiasta tym bardziej są to osobiste decyzje. Jednym z głównych aktorów tych wyborów jest Donald Tusk, człowiek „od nas”, b. premier, przewodniczący Rady Europy a wcześniej jeden z założycieli gdańskiego Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Dlaczego wśród nas są tacy, którzy go znają osobiście od lat a jednak nie będą na niego głosować? Postawiłem to pytanie ludziom różnych środowisk w naszym regionie, którzy mają jednoznaczną odpowiedź: dlaczego nie?

▶ Str. 4-5

„Rozliczymy, wsadzimy, wyrzucimy” - emocje Tuska programem PO?

Polityk, który nie potrafi sformułować programu pozytywnego jest wewnętrznie pusty, nie ma nic do zaoferowania. Jeśli kampania zasadza się tylko na negatywnych emocjach to nie jest program, tylko negacja tego, co jest - o tym w rozmowie z Panią Profesor Genowefą Grabowską, wykładowcą Uniwersytetu Śląskiego

▶ Str. 6

Polska stoi ponad nami...

Potęgi Państwa i jego przyszłości nie zabezpieczy żaden, choćby największy Geniusz – uczynić to może cały, świadomy swych praw i obowiązków naród - o tym w rozmowie z Pawłem Kukizem, posłem ruchu obywatelskiego Kukiz'15

▶ Str. 10

Mamy obowiązki polskie

1) Czy popierasz wyprzedaż majątku państwowego podmiotom zagranicznym, prowadzącą do utraty kontroli Polek i Polaków nad strategicznymi sektorami gospodarki?

TAK

NIE

2) Czy popierasz podniesienie wieku emerytalnego, w tym przywrócenie podwyższonego do 67 lat wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn?

TAK

NIE

3) Czy popierasz likwidację bariery na granicy Rzeczypospolitej Polskiej z Republiką Białorusi?

TAK

NIE

4) Czy popierasz przyjęcie tysięcy nielegalnych imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki, zgodnie z przymusowym mechanizmem relokacji narzucanym przez biurokrację europejską?

TAK

NIE



Latarką w półmrok

Osobista dekapitalizacja polityczna Tuska przed kamerami TVP, na oczach ponad 5 milionów widzów, przynosi chwilową ulgę, ale nie uwalnia od troski o polską przyszłość.

Żaden polityk, nawet tak archaiczny jak Tusk, nie powinien gałganiać publiczności farsowym monodramem. Nie jest bowiem w stanie nikogo wyprowadzić siłą z gabinetu, ogłosić Trzaskowskiego prezydentem, unieważnić sam referendum, przywieźć w jeden dzień pieniądze z Brukseli, rozwiązać TVP, dać Weberowi tyle mieszkań ile Niemcy dla

Tusk nie gapa - „NIE” głosuje?

swoich „gości” z dworca Monachium potrzebują, obniżyć co podwyższał.

Jest w stanie chwycić za żelazną miotłę i posprzątać po sobie.

Po to jest referendum, by Tusk już nie musiał w Polsce sprzątać na rzecz Merkel, von der Leyen, Webera, Scholza, a nawet pilnować, by jakiś brud nie dostał się w relacje polsko-rosyjskie.

Z „jakiej paki” D. Tusk miałby popierać wyprzedaż polskich firm, skoro kilkaset już wyprzedał, a Lotosu, mimo braku przesłanek, wyprzedać nie potrafił?

Byłby „dziwolągiem” gdyby popierał podniesienie wieku emerytalnego, którego już nikt nie popiera.

Musiałby mu ktoś coś „dosypać do szklanki”, żeby z nadpobudzenia nie zauważył, że dzięki barierze na granicy, ta część terytorium Schengen jest chroniona najlepiej w Europie i może sobie biegać spokojnie maratony po Sopocie, który nie jest jego rodzinnym miastem.

Nawet jeśli Tusk, co zakomunikowała żona jego, jest „mendowaty” to wie, że ma konstytucyjny obowiązek ochrony nienaruszalności terytorium i obrony granicy, zatem żadnego imigranta nie wpuści, cokolwiek von der Leyen obiecał. I cokolwiek ona obiecała jemu...

Głosując cztery razy „NIE” Polacy ubezpieczają swój kraj przed polityczną wiarołomnością i rozmaitej kategorii jurgielnikami. Tusk raz już wypiął się na werdykt demokracji, wybrał kartelik brukselski dla korzyści osobistej i splendoru politycznego, depcząc głosy 6 milionów Polaków.

Kłamać będzie choćby pytać go 153 razy.

Mówiąc „NIE” w referendum ubezpieczamy „TAK” dla Polski.

Marek Formela

„My nie gapy”.

W suwerennym państwie żaden przywódca, jak Tusk, nie może powoływać się na opinie W. Putina w rozmowie z prezydentem USA. Żaden przywódca, jak Tusk, nie może polityki emerytalnej ordynować Polakom na podstawie sugestii niemieckiej kanclerz.

W suwerennym państwie żaden polityk, nawet przewodniczący Rady Europejskiej, nie może straszyć władz własnego państwa karami za akceptację nielegalnych inwazji imigrantów. Żaden też polityk, nawet Donald Tusk, szef EPL, b. premier polskiego rządu przez 7 lat, nie może uważać, że polityka jakiegokolwiek niemieckiej partii może być błogosławieństwem dla Polski.

F(ig)raszka

Wybory, wybory, to życia
koloryt

Zadbajmy o dobre
wyborcze humory
O ważne tu rzeczy dla
POLSKI dziś gramy
Czytajmy uważnie
wyborcze programy
Dziś nieźle się żyje,
dobrostan w zenicie
A głos ten wyborczy ma
wpływ na twe życie

Liczbka

107 zł

„zakup usługi obejmującej
wyżywienie” w gdańskiej
restauracji opłacony przez
biuro A. Dulkiwicz.

6 446 zł

kolejna zagraniczna
delegacja asystenta
prezydent Gdańska.

99 999 zł

promocja Gdańska przez
Związek Miast i Gmin
Morskich.

Cytat tygodnia

- Referendum zawsze jest
najbardziej demokratyczną
formą decydowania o
kwestiach funkcjonowania
państwa(...) Wbrew temu co
mówi D. Tusk nie ma przepisów,
które wyłączałyby Polskę z
mechanizmu relokacji - **Piotr
MULLER**, rzecznik rządu
w rozmowie z red. Piotrem
Kubiakiem.

- Nie mamy nigdzie systemu
idealnego, który dałoby się
skopiować i przenieść jeden
do jednego do Polski(...) nasz
system ochrony zdrowia jest
mocno niesprawiedliwie
oceniany - **prof. Piotr
CZAUDERNA**, szef katedry i
kliniki w UCK w Gdańsku.
czekam na stronę lasów

- Był pan premierem polskiej
biedy - **premier Mateusz
MORAWIECKI** do szefa
PO Donalda Tuska podczas
debaty przedwyborczej.
TVP Info.

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Jak głosowali w naszych sprawach

Przewodnik subiektywny dla wyborców. Wybory to już nie czas na naiwność. Być może prawo do... stanowienia prawa, czyli rozstrzygnięcia o granicach wolności obywateli, ich powinnościach, ich uprawnieniach, kandydaci przebierają się, jak w gombrowiczowskiej „Operetce”, w modne szaty jednorazowego użytku. Tych, którzy ubiegają się o nasze względy ponownie, weryfikować łatwiej. Polityka legitymizują bowiem nie słowa, lecz guzik do głosowania, który wcisnął w sejmowej sali.

W tych dniach do wyborców uśmiechają się ponownie: **Piotr Adamowicz, Tadeusz Aziewicz, Jerzy Borowczak, Małgorzata Chmiel, Elżbieta Gelert, Zbigniew Konwiński, Henryka Krzywonos-Strycharska, Barbara Nowacka, Kazimierz Plocke, Agnieszka Pomaska, Stanisław Lamczyk, Jarosław Wałęsa** - wszyscy Koalicji Obywatelska; **Tadeusz Cymański, Marcin Hołała, Andrzej Jaworski, Aleksander Mrówczyński, Kacper Płażyński, Jarosław Sellin, Kazimierz Smoliński** - Prawo i Sprawiedliwość; **Marek Biernacki, Magdalena Sroka, Artur Dziambor** - „Trzecia droga”; **Michał Urbaniak, Stanisław Tyszka** - Konfederacja; **Agnieszka Bąk-Dziemianowicz, Marek Rutka, Katarzyna Kotula** - Lewica.

Głosowanie w listopadzie 2012 roku w sprawie podwyższenia wieku emerytalnego do 67 lat dla kobiet i mężczyzn. Donald Tusk po rozmowach z Angellą Merkel, zaordynował sejmowi projekt, który każdej kobiecie wyjmował z portfela 84 emerytury, wtedy ok. 168 tys. zł, a każdemu mężczyźnie 24 emerytury - ok. 60 tys. złotych.

Cokolwiek dziś mówią na spotkaniach przedwyborczych, 23 listopada 2012, w głosowaniu nr 263, ustawę Tuska (PO) i Kosiniaka-Kamysza (PSL) uczynili prawem obowiązującym: T. Aziewicz, M. Biernacki (dziś PSL), Jerzy Borowczak („Solidarność zobowiązuje”), E. Gelert, Z. Konwiński, E. Kopacz, S. Lamczyk, K. Plocke, A. Pomaska. Tusk w tym głosowaniu, które PO pozbawiło po kilku latach władzy, udziału nie wzięło.

Ponadto zielone światło dali: P. Bauć (dziś w barwach KO), W. Nowicka (dziś Lewica). No i oczywiście spiker tego projektu minister Władysław Kosiniak-Kamysz z PSL.

Przeciw tym zmianom wystąpili posłowie PiS: A. Fotyga, A. Jaworski, L. Krasul-

ski, M. Łopiński, J. Sellin, J. Szczypińska.

W listopadzie 2016 roku rząd Beaty Szydło poddał pod głosowanie projekt ustawy o przywróceniu poprzedniego wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn. Jak wtedy głosowali parlamentarzyści PO?

Tylko prof. Marian Zembała, b. minister zdrowia, głosował za naprawą relacji społecznych w Polsce. Pozostali członkowie klubu podtrzymali przedłożenie uzgodnione przez D. Tuska z A. Merkel i zreferowane posłom przez „fajnego gościa” min. W. Kosiniaka-Kamysza.

Zatem: T. Aziewicz, M.

sowanie nr 59 z października 2021. Sejm zajmował się podwyższeniem kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł i przesunięciem I progu podatkowego do kwoty 120 tys. zł.

Liberałowie z PO nie mieli wątpliwości. Przeciw zmianie byli: P. Adamowicz, T. Aziewicz, J. Borowczak, M. Chmiel, E. Gelert, S. Neumann, B. Nowacka, K. Plocke, A. Pomaska, J. Wałęsa. Po tej samej stronie opowiedzieli się obecni liderzy pomorskich list lewicy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, Marek Rutka i Katarzyna Kotula, a także Marek Biernacki z klubu PSL/Koalicja Polska. Przeciw

się socjaldemokratom, więc głosowali przeciw: M. Rutka, A. Bąk-Dziemianowicz, K. Kotula, a M. Biernacki z klubu PSL/KP wstrzymał się od głosu. Zmianę poparł cały klub PiS, a także M. Sroka i konfederaci A. Dziambor i M. Urbaniak.

Dopiero czując oddech wyborców na karku i podążając ślalomem za swoim liderem, posłowie PO latem tego roku zagłosowali za waloryzacją do 800 zł świadczenia na dziecko. Natomiast reprezentujący PSL w „Trzeciej drodze”, kandydujący z Pomorza M. Biernacki, podobnie jak jego szef polityczny W. Kosiniak-Kamysz, był przeciw podwyżce dla polskich rodzin, podobnie jak M. Sroka, która na trzeci trakt polityczny trafiła od Gowina, flirtując po drodze z Agrounią. Identyczne zdanie wyrazili w głosowaniu M. Urbaniak, A. Dziambor i S. Tyszka.

W kluczowym dla bezpieczeństwa Polski głosowaniu nad budową zapory na granicy z Białorusią chroniącej Polskę przed skutkami inwazji nielegalnych imigrantów organizowanej przez Białoruś i Rosję wszyscy pomorscy posłowie PiS głosowali za przedłożeniem rządu, podobnie konfederaci i M. Sroka, a wszyscy posłowie Koalicji Obywatelskiej i Lewicy przeciw - przeciw wzmocnieniu ochrony granicy Polski. Takie zdanie wyrazili: P. Adamowicz, T. Aziewicz, J. Borowczak, M. Chmiel, Z. Konwiński, H. Krzywonos-Strycharska, B. Nowacka, K. Plocke, A. Pomaska, J. Wałęsa oraz M. Rutka, A. Dziemianowicz-Bąk i K. Kotula.

Zanim wrzucimy więc swoją kartkę wyborczą do urny, zerknijmy, kto i w jakim kierunku o polskich sprawach na Pomorzu rozstrzygał. Głosować przeciw zapisanemu w art. 26 obowiązkiowi ochrony granicy Rzeczypospolitej Polskiej, to igranie z bezpieczeństwem rodaków. Rozum partyjny przeciw instynktowi narodu?



obniżeniu podatków byli też Magdalena Sroka, Stanisław Tyszka oraz konfederaci pomorscy Artur Dziambor i Michał Urbaniak.

Po stronie podatników opowiedzieli się: T. Cymański, M. Hołała, L. Krasulski, K. Płażyński, J. Sellin, K. Smoliński i J. Śniadek.

Kilka miesięcy później głosowano nad obniżeniem do 12 proc. pierwszego progu podatkowego. To obniżenie nie podobało się liberałom z PO, wstrzymali się od głosu: P. Adamowicz, T. Aziewicz, J. Borowczak, M. Chmiel, E. Gelert, Z. Konwiński, H. Krzywonos-Strycharska (tak, tak!!!), S. Neumann, B. Nowacka (socjalistka w barwach Tuska?), K. Plocke, A. Pomaska, J. Wałęsa. Obniżenie progu wprost nie podobało

Personalia

✓ Notatka przedwyborcza. Spoza partyjnej kurtyny wychynęła **Jolanta Banach**. Nie biorąc udziału w wyborach, co dla Lewicy na Pomorzu okazało się nieprzyjemne w końcowych rachunkach, pojawiła się na banerach wyborczych jednego z kandydatów - i nie jest to wsparcie dla importowanej z Gryficy liderki listy. Z kolei ulokowany w Gdyni na pozycji drugiej poseł **Marek Rutka**, b. asystent **Roberta Biedronia**, uprzednio uczestnik rad nadzorczych spółek wodociągowych, mieszkaniowych i szpitalnych, bije rekordy aktywności w mediach publicznych, w tym Radiu Gdańsk i TVP Gdańsk, co przeczy opiniom opozycji, że nie ma do nich dostępu. M. Rutka, jako członek Rady Mediów Narodowych, do pensji posła dodatkowo ok. 7 tys. zł miesięcznie, z pewnością nie wykorzystuje swojej władzy i nie korzysta ze swojego spisu dziennikarskich telefonów. Jest po prostu interesującym, wartkim rozmówcą.

✓ Zaginął za to, poza banerami, ślad po żywym politycznie **Jacku Karnowskim**. Po plażce politycznej w telewizyjnej debacie w TVP Gdańsk z Tomaszem Rakowskim, 4 na liście PiS, prezydent Sopotu chodzi własnymi ścieżkami. W Sopocie już wszyscy wiedzą, że przegrał z kretesem wojnę, którą z nieznanym publicznie pobudek wytoczył Sopotkiemu Klubowi Tenisowemu. Dziwią się mieszczanie, że mógł wynająć jego obiekt swoim ziomkom za 350 zł miesięcznie, a w Bydgoszczy dziwi się prokurator, że mógł nie wykonywać wyroków sądu i nie wydawać bezprawnie klubowi dokumentów urzędowych. Ma w cv klepanie piłki tenisowej z rosyjskim ministrem A. Kozyriewem, o którym Andrzej Drzycimski pisze, iż miał tak jawne wątpliwości w sprawie wejścia Polski do NATO, że Jelcyń musiał go w obecności Wałęsy przywoływać do porządku.

✓ Taki Karnowski w sejmie nieźle posoli polską demokrację, tak jak **Andrzej Jaworski**, nr 6 na liście PiS, posolił w gdańskim kociółku. Piszerzy od lat na łamach „Gazety Gdańskiej”, że wielbienie przez władze miasta epizodu Wolnego Miasta Gdańska to policzek dla Polaków, którzy, jak ówczesna „Gazeta Gdańska”, jak Gedania, jak dwaj polscy posłowie do senatu, jak poczta, stanowili o utrzymaniu substancji polskiej pod rządami NSDAP. Kres tej teflonowej ciszy położył A. Jaworski domagając się ronda im. Erwiny Barzychowskiej, ofiary bandyckiego ataku Niemców na Poczta Polską i przekroczenia granicy państwa polskiego, zamiast ronda żołnierza dywizji Waffen SS „Fruntsberg” Guenthera Grassa. Ruiny Gedanii i kult Grassa to polityczna twarz gdańskiej władzy. Tę zaś można będzie zmienić wiosną...

PRO BONO POLONIAE

IM. DAWIDA KRUCHEJA
IV EDYCJA KONKURSU

GALA

WRĘCZENIA NAGRÓD

KONCERT

WARSZAWSKIEJ
ORKIESTRY SENTYMENTALNEJ

11.11.2023 18.00

SALA KONFERENCYJNA
IM. JANA OLSZEWSKIEGO



BILETY
DOSTĘPNE W KASACH MUZEUM
ORAZ ONLINE WWW.MUZEUM1939.PL

PATRONATY MEDIALNE



Radio Gdańsk

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Patronat Honorowy
Ministerstwa Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dlaczego nie zagłosuję na Tuska?

Już dni dzielą nas od kolejnych wyborów. Niektórzy twierdzą, że podobnie ważnych jak te w 1989 roku. Dla nas, ludzi z Gdańska, z Trójmiasta tym bardziej są to osobiste decyzje. Jednym z głównych aktorów tych wyborów jest Donald Tusk, człowiek "od nas", b. premier, przewodniczący Rady Europy a wcześniej jeden z założycieli gdańskiego Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Dlaczego wśród nas są tacy, którzy go znają osobiście od lat a jednak nie będą na niego głosować? Postawiłem to pytanie ludziom różnych środowisk w naszym regionie, którzy mają jednoznaczną odpowiedź: dlaczego nie?

POPI

Anna Kołakowska: Rządy Tuska to "nienormalność"

Anna Kołakowska, najmłodszy więzień polityczny stanu wojennego w 1982 roku, b. radna miasta Gdańska, działaczka środowisk niepodległościowych:

Dwie kadencje rządów Platformy Obywatelskiej były czasem braku nadziei. Towarzyszyło nam poczucie, że żyjemy w kraju, który nie ma żadnych szans na rozwój, a piętno zacofania wyniesionego z PRL-u zawsze będzie nas lokować w ogonie Europy. Był to czas, kiedy Polskę opuściło około dwóch milionów osób w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia na Zachodzie Europy - to więcej niż za komuny! Trudno się dziwić, bo bezrobocie przekraczało wówczas 12 % w skali kraju, a w woj. warmińsko-mazurskim jego stopa wynosiła 19 %. Pamiętam jak upadały osiedlowe sklepy, a ich miejsce zajmowały lumpeksy. Pamiętam likwidowanie nie tylko jednostek wojskowych ale też szkół, komisariatów policji, szpitali czy kopalni węgla. Za rządów PO pracowałam w szkole jako nauczyciel historii i nie przypominam sobie, żeby nauczyciele w tamtym czasie dostali jakiegokolwiek podwyżki pensji, natomiast zwiększono wówczas wymiar godzin pracy. A swoją drogą, ciekawe czy ktoś dziś jeszcze pamięta, że za rządów Tuska chciano zrobić w Polsce wakacje tak, jak jest to urządzone w Niemczech - według niemieckiego kalendarza ferii?

Jak to możliwe, że doskonale prosperujące dziś przedsiębiorstwa jak LOTOS, czy LOT, przynoszące ogromne zyski, za rządów Platformy Obywatelskiej były nierentowne i tylko Niemcy mogli je uratować? Dla PO nierentowne były przynoszące zyski Lasy Państwowe, kopalnie, porty i wszystko to, co mogłoby przyczynić się do rozwoju Polski. Jaki skok na „kasę” musiał zrobić ekipa Tuska likwidując jednostki wojskowe i redukując liczbę wojska, uświadamiałam sobie na pikniku militarnym, gdy dowiedziałam się, że rakiet balistyczna o zasięgu 180 km. kosztuje kilkanaście mln. zł., a na jednej wyrzutni jest ich kilka. Dzisiaj państwo polskie ma pieniądze na rozwój armii, wspieranie rodzin, podniesienia poziomu życia emerytów, zwiększenie nakładów na edukację, budowę dróg, wspieranie inwestycji samorządowych, rozwój przemysłu zbrojeniowego, rozwój energetyki. To już jest zupełnie inna jakość życia, inna epoka w dziejach Polski, czas upodmiotowienia obywateli z którymi się rozmawia, a nie pacyfikuje ich jak to było za rządów PO, gdy policja strzelała do strajkujących w Brzeszczach górników czy uczestników Marszu Niepodległości.

Myślę, że jeśli Tusk i jego partia wrócą do władzy, to szybko będą chcieli doprowadzić Polskę do takiego stanu, który w przyszłości nie pozwoli na jej dźwignięcie się z upadku i to nie tylko gospodarczego, ale też moralnego, tak żeby nie było na czym jej już odbudować.

Mariusz Wilczyński: Jego rządy zaszkodziły jednym z gorszych decyzji

Mariusz Wilczyński, działacz FMW Gdańsk, drukarz i redaktor bezdebitowej gazety stoczniowej Solidarności "Solidarność i Rozwaga":

Odpowiedź na pytanie dlaczego ludzie popierają Tuska może mieć wiele wspólnego z odpowiedzią na inne „dlaczego ludzie

plakali po śmierci Stalina?” Bo to dla mnie pytanie bardziej z gatunku psychologii społecznej niż politycznych czy politologicznych rozważań.

Tusk nie gwarantował rozwoju, lepszego wykorzystania istniejącego potencjału, większego znaczenia Polski na arenie międzynarodowej. A jednocześnie tak wielu darzyło i darzy go nie do wytłumaczenia zaufaniem na pograniczu z histerią.

Jego rządy zaszkodziły jednymi z gorszych decyzji. Podwyższenie wieku emerytalnego, likwidacją OFE czy oddanie śledztwa ws. katastrofy smoleńskiej Rosjanom. Wszyscy pamiętają „pieniądze w OFE (Otwartych Funduszach Emerytalnych mających być urzeczywistnieniem zaufania Polaków do swojego państwa) nie są własnością Polaków. Gdyby były własnością Polaków każdy by mógł przyjąć i je sobie wypłacić... Ta drwina ze współobywateli za to, że zaufali Polsce, jego organom i przedstawicielom, przecież także jemu - Donaldowi Tuskowi...

Ostentacyjnie demonstrował swój serwilizm wobec rosyjskiego i niemieckiego sąsiada. Jego serwilizm wykraczający poza poczucie dobrego smaku w sposób karykaturalny zademonstrował nam swego czasu Juncker gdy oczekiwał na podanie sobie marynarki. No cóż wydobyl z Tuska cechę ludzi byle jakich - silni wobec słabych, słabi wobec silnych. Ciekawe czy ta cecha łączy także zwolenników Tuska... Mentalność ofiary, swego rodzaju syndrom sztokholmski każe im czerpać spełnienie i zadowolenie z rezygnacji z samodzielnego myślenia, decydowania o sobie?... Ślepo oddani cynicznemu gangsterowi?

Jest za to gwarantem kopiowania przez Polskę stanowiska geopolitycznego duetu Niemcy - Rosja. Ten kontekst jest niedoświadczony w analizach politycznych a może być przecież fundamentalny gdy przychodzi rządzić w tak skomplikowanym kontekście politycznym.

Ostatnie zdanie właściwie wyczerpuje odpowiedź na zadane pytanie, ale sprawa jest daleko poważniejsza i bardziej bolesna.

By realizować zarysowany dogmat a także skarcony i przynaglony przez Ursule von der Leyen kandydat Tusk gotów był przyjechać do tego kraju i walczyć o głosy wielokrotnie przez siebie zdradzonych i upokorzonych Polaków. Gdy Tusk na trwałe przeprowadzi się do Polski przypomni sobie jak się żyje w kraju, w którym po sejmowych korytarzach snują się przedstawiciele różnych grup interesów i nacisku a należne dla państwa podatki wyciekają do kieszeni różnego rodzaju grup interesów, by nie użyć słowa mafii... Czy obudzimy się po wyborach w takim kraju? Co miałyby się stać by było inaczej?...

Andrzej Michałowski: To nazwisko kojarzy mi się z niemieckim porządkiem

Andrzej Michałowski, członek zarządu stowarzyszenia "Godność", skazany na 7 lat więzienia przez sąd PRL w l. 80-ych za próbę obalenia siłą ustroju, związkowiec z gdańskiego Portu:

W 1938.r po aneksji Austrii i zajęciu Czeskich Sudetów przez wojska Hitlera nagle na terenach Czech zaczęły znikać całe rodziny bogatych Żydowskich rodzin. Po wybuchu II wojny we Wrześniu 1939.r na pozostawione żydowskie nieruchomości zaczęli pojawiać się nowi właściciele, zasłużeni funkcjonariusze NSDAP z III Rzeszy, Wszyscy oni posiadali oryginalne akty własności, notarialnie podpisane przez byłego właściciela i sporządzone na terenie Rzeszy. Nowi właściciele twierdzili że nabyli je legalnie a ich dawni właściciele o sprzedaży nieruchomości wyjechali za granicę w nieznanym kierunku, prawdopodobnie do

USA lub do Palestyny. Niedługo po wojnie sprawa się wyjaśniła Otóż na terenach Sudetów działało Spec Komando-Smierci SS które uprowadzało żydowskie rodziny i za obietnicę sprzedania swojego majątku ratując życie i pozwolą im wyjechać do dowolnie wybranego kraju. Po podpisaniu dokumentów natychmiast zostali likwidowani a ich ciała nigdy nie odnaleziono. Z dokumentów znalezionych po II wojnie odkryto że dowódcami tamtych Komand-śmierci SS byli dwaj bracia, pochodzący z Pomorza Alfons i Adolf Tuskowie. To nazwisko kojarzy mi się z tamtymi czasami i tamtym niemieckim porządkiem.

Roman Dambek: Jest zagrożeniem dla naszej tożsamości narodowej

Roman Dambek, prezes Kaszubsko-Kociewskiego Stowarzyszenia im. Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, bratanek porucznika Józefa Dambka – założyciela i dowódcy „TOW” „Gryf Pomorski”:

Dlaczego nie zagłosuję na Tuska? Ponieważ:

Jest zagrożeniem dla naszej tożsamości narodowej, dla naszej państwowości.

Ktoś, który uważa, że świat zachodu, wartości zachodnie to uosobienie wartości niemieckich, jest niebezpieczny dla naszej dalszej egzystencji.

Na żądanie Niemiec rozbroił naszą armię oraz doprowadził do resetu naszych stosunków na wielu polach z Rosją - ku uciesze Rosji. Niejasna rola rządu, który doprowadził do rosyjskiego zamachu smoleńskiego.

Dzieli i dzielił Polaków od czasu przegranych wyborów prezydenckich w 2005 roku na lepszych i gorszych. Na bogaty Zachód i biedny Wschód Polski, na bogatych i biednych, na mądrych i prostaków.

Nieudolny polityk, słaby premier, uwikłany w wiele nieformalnych i niejasnych, często przestępczych układów. Dopuszczając do ogromnej luki vatowskiej.

Kłamca w każdym calu, podwyższał wiek emerytalny, opuścił fotel premiera RP dla swojej korzyści materialnej i kariery w UE. Bardziej niemiecki niż kosmopolityczny. Nieformalnie wypchał Anglików w UE.

Bez kręgosłupa moralnego, podatny na promowanie rewolucji kulturowej, oderwanej od istoty ludzkiej w naturalnym rozwoju człowieczeństwa. Dopuszczający do zwalczania Kościoła Rzymskokatolickiego.

Piotr Kotlarz: Z trzech powodów nie zagłosuję na Tuska i PO

Piotr Kotlarz, gdański literat i pisarz, autor Historii Dramatu Teatru, twórca portalu "Wobec", b. członek PPS:

Z trzech powodów nie zagłosuję na Tuska i PO

Po pierwsze gospodarka. W jednej z kampanii wyborczych w USA padło hasło „gospodarka głupcze”. Tak, to jedna z najważniejszych dziedzin życia państwa, a jak się okazuje Platforma Obywatelska nie ma w tym zakresie żadnych propozycji. Mało tego, zamierza wiele ważnych w tym zakresie inicjatyw powstrzymać.

W rozwoju gospodarczym każdego kraju jednym z najważniejszych czynników jest rozwój infrastruktury. To w jej tworzeniu

potrzebna jest pomoc Państwa. Korzystne położenie geopolityczne naszego kraju (na skrzyżowaniu najważniejszych dróg komunikacyjnych) to nasze największe bogactwo. To na tej bazie potęgę naszego państwa zbudował kiedyś Kazimierz Wielki. Dziś dochodzi do tego jeszcze jeden argument, Polska jest krajem granicznym w Unii Europejskiej. Z tego powodu część z dochodów z cel od towarów przychodzących do krajów Unii może pozostać i w naszym kraju. Z tego powodu budowa wielkiego lotniska i całego Centralnego Portu Komunikacyjnego, to dla nas wielka szansa. To przyszłość naszych dzieci i wnuków. Nie wiem, z jakiego powodu liderzy PO chcą te projekty powstrzymać? Gdyby mogli, zapewne zasypali by nawet wybudowany już kanał Mierzei Wiślanej. Cóż, hasło „gospodarka głupcze” jest im widocznie obce.

Po drugie kwestie socjalne oraz płace. To z tego powodu od lat osiemdziesiątych utraciliśmy (w wyniku emigracji) ogromną część kreatywnych, wykształconych obywateli. Przyspieszenie wyrównania w tych sferach poziomu naszego społeczeństwa do wysoko rozwiniętych państw UE i świata jest wręcz konieczne. W innym wypadku wciąż będziemy tracić kreatywną i przedsiębiorczą część naszej populacji. Platforma Obywatelska nie ma w tym zakresie żadnych sensownych propozycji, mało tego, niektórzy z jej polityków proponują nawet wycofanie się z wielu korzystnych dla społeczeństwa rozwiązań (800+, 13,14 itp.).

Po trzecie najbliższe mi kwestie kultury. Świadomie stawiam je na trzecim miejscu, gdyż sądzę, że w tej sferze politycy i tak niewiele mogą zrobić, choć głównie na związane z nią tematy się wypowiadają. Rozwój kultury wymaga czasu. W tej sferze PO nie różni się właściwie od PiS. Jedni i drudzy są doktrynerami, myślą, że kwestie światopoglądowe można rozwiązać na drodze przepisów (tzw. poprawności politycznej itp.). Nie, zmiana przekonań, rozwój tolerancji, wzrost świadomości, to kwestia lat, a może i pokoleń, pracy u podstaw. To zadanie dla twórców kultury, nauki, intelektualistów. Otwartości na świat. Ta na szczęście postępuje i jest niezależna od polityków. Ideologie prawicowe (monarchizm, konserwatyzm), czy lewackie i tak zawsze będą marginalne. Środki publiczne nie powinny być wydawane ani na akcje prawicy, ani też lewactwa. Akcyjność jest kosztowna, a jej efekty społeczne są prawie żadne, jeśli już to najczęściej negatywne. Powoduje wzrost konfliktów i napięć społecznych.

doczekać się odpowiedzi. W świetle finału kampanii wyborczej, być może ktoś wesprze moje oczekiwania i uzyskam rzeczową, wyczerpującą odpowiedź na te pytania.

Otóż, czy nie ma związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy faktem pełnienia funkcji Premiera Rzeczypospolitej Polskiej, tu nazwiska jego nie wymienię bo go nie cenię, a faktem ujawnienia w dacie 12 grudnia 2008 roku przez Bundesarchiv cyklu fotografii z opisem oznaczonych kolejno numerami: 1011-380-0069-33 do numeru 1011-380-0069-39 z dopiskiem POLEN, Verhaftung von Juden, Transport.jpg. Ja odbieram tę oficjalną publikację jako formę szantażu ze strony sąsiadującego od zachodu z nami państwa. Czy dziełem przypadku jest to, że jeden z niemieckich zbirów (ostatnio zwanych nazistami) w randze Rottenfuhrera jadący w odkrytym samochodzie wraz i innymi funkcjonariuszami SD (Sicherheitsdienst - Służby Bezpieczeństwa Reichsfuhrera SS) jest ludzko podobny do owego ówczesnego premiera?

Nie jest wszak dziełem przypadku, że podczas sprawowania prze owego premiera rządów, moja Ojczyzna doznała wielu upokorzeń i cierpień. Problem też tkwi w tym, że ów funkcjonariusz w samochodzie we wrześniu 1939 r., a zatem w pierwszych dniach II wojny światowej posiadał już dwa odznaczenia. Na czym polegała jego nadgorliwość i skąd takie uznanie u Hitlera? Co ciekawe, to liczne środowiska żydowskie zajęły się tym tematem, a to dlatego, bo ci funkcjonariusze wracali właśnie z oblavy na Żydów w okolicy miejscowości Ustronie koło Opatowa. O ich przynależności do tej formacji tj. SD świadczą emblematy na lewych rękawach ich mundurów. Być może podobieństwo to jest przypadkowe. Jednak ów premier ma wiele życiorysów. Ponoć w Izraelu huczało na ten temat. Jednak nie znam hebrajskiego a tłumaczeń nie dokonywano. Z uwagi, że publikacja pochodzi od Bundesarchiv, tj. Archiwum Federalnego RFN fotomontaż jest wykluczony!

Poza tymi ważnymi faktami, nie mogę wybaczyć panu Tuskiwi, że tak skłócił Polaków a rozpoczęło się to po jego przegranych wyborach na prezydenta RP w roku 2005. Nie mogę mu wybaczyć tego podzielenia Narodu polskiego. A zaczął na mównicy sejmowej kiedy zapowiedział: właśnie nastąpiła nam Polska moherowa...

Piszę to jako kochający Polskę!

Stanisław Fudakowski: On chce rządzić i dzielić a to jest za mało

Stanisław Fudakowski, związkowiec w Porcie Gdańsk, więzień polityczny PRL w stanie wojennym, sekretarz Stowarzyszenia "Godność":

Historia Donalda Tuska jest znamieną i nie pozostawia

żadnych złudzeń jeśli chodzi o fakty.

Fakt 1: Tak jak przed laty powiedział, że Polska to nienormalność były to lata 80-te ub. roku kiedy właściwie całe społeczeństwo było razem i walczyło w wolność dla Polski. To właśnie o Tusku znaczy wszystko. Choćby dzisiaj zaklinał się, że tylko krowa nie zmienia poglądów. Kolejne lata, jego polityczna droga tylko wszystkich nas utwierdzała w jego szczerości i w tym jak wierny był temu hasłu...

Fakt 2: Nigdy nie wybaczę mu tego, że w imię walki politycznej w swoich osobistych racjach doprowadził i przyczynił się do rozdzielenia wizyt w kwietniu 2010 roku. Po latach, po kolejnych decyzjach wrogiem nam Rosji coraz bardziej jesteśmy przekonani, że fakt ten doprowadził do strasznej śmierci 96 Polaków w tym, pary prezydenckiej RP.

Fakt 3: Tusk w sercu nie ma Polski. Nigdy nie kierował się Jej dobrem a raczej swoim osobistym interesem. Już niebawem, 15 października możemy poprawić to czego nie wykonaliśmy po odzyskaniu niepodległości w 1989 roku. Wówczas jako społeczeństwo nie oczyściliśmy Polski ze zdrajców, kolaborantów i różnych szubrawców. Po prawie 35 latach odbija się naszej Ojczyźnie słynna "gruba kreska" Tadeusza Mazowieckiego.

Muszę tutaj przywołać prywatyzację, którą tak mocno wspomagał Tusk jako premier Polski. Lansował filozofię, że ekonomia jest beznarodowa. A to przecież oszustwo i kłamstwo. Polski i wiejski wódz - Wincenty Witos kiedyś pisał, że ziemię sprzedaje się tylko raz.

Pamiętam jak NSZZ "Solidarność" twardo broniło się przed odsprzedażą KGHM Lubin. Współpracownik Tuska - Janusz Lewandowski, zwany Frankensztajnem polskiego przemysłu, proponował odsprzedaż polskiej "Złotej Miedzi" za ok. 200 mln USD. Dzisiaj koncern ten przynosi kilkadziesiąt miliardów pln zysku rocznie.

Już w najbliższą niedzielę staniemy przed ostatnią szansą odrzucenia kłamstwa i wyboru prawdy.

Obludą jest nazywanie wolnymi mediami, te które należą do obcego kapitału. Musimy ratować nasze dzieci, chronić je przed wroga propagandą, aby nie poszły na kruchy lód. Młodzież jest oszukiwana i wprowadzana w błąd.

Polska dla Tuska to żerowisko. Dla nas to nasz dom. Tusk nie idzie do władzy aby służyć Polsce. On chce rządzić i dzielić a to jest za mało. Szczególnie w czasach "walca manipulacji". Trzeba być ostrożnym i 15 października o tym zadecydujemy. Należy pielęgnować 1000-letnią tradycję i dziedzictwo naszej Ojczyzny. Od tego muru dziedzictwa każdy wróg się odbije. Naszym wrogiem nie zależy na tym aby Polska była silna. Mamy być słabi i nie liczący się. Tak jak mówił szczerze Tusk: Polska to nienormalność...

Tusk i jego formacja utracili wielką wartość jaką jest WIARYGODNOŚĆ. Brak wiarygodności dyskwalifikuje polityków z życia społecznego.

Mikołaj Jacek Kujawian: nie mogę wybaczyć panu Tuskowi, że tak skłócił Polaków

Mikołaj Jacek Kujawian, radca prawny Gminy Wyznawczej Żydowskiej w Gdańsku:

Analizując różne zjawiska polityczne, społeczne i gospodarcze nasuwa mi się wiele pytań na które, jak do tej pory, nie mogę

nr 2

na liście do Sejmu RP

Kazimierz

SMOLIŃSKI



„Rozliczymy, wsadzimy, wyrzucimy” - emocje Tuska programem PO?

Polityk, który nie potrafi sformułować programu pozytywnego jest wewnętrznie pusty, nie ma nic do zaoferowania. Jeśli kampania zasadza się tylko na negatywnych emocjach to nie jest program, tylko negacja tego, co jest - o tym w rozmowie z Panią Profesor Genowefą Grabowską, wykładowcą Uniwersytetu Śląskiego

Piotr Grzybowski: Pani Profesor, jak Pani ocenia tegoroczną kampanię wyborczą?

Genowefa Grabowska: To jest dziwna kampania, z jednej strony pełna brutalnego języka, agresji, a nawet - ataków zza granicy, z drugiej prezentacji programu i odpowiedzialności za kraj. Kampania, gdzie ścierają się dwie wizje Polski i dwa sposoby docierania do ludzi. Mamy więc wybór pomiędzy emocjami, a racjonalnością. Emocjami rozhuśtanymi przez pana Tuska, a podejściem do problemów nurtujących Polskę i Polaków, z określoną ofertą. Z tych powodów wybór jest z natury trudny, wybór między emocjami a ratio.

- Ale czy dla każdego jest trudny?

- Ten kto żyje zwykłym życiem, ma kłopoty codzienne, widzi co wokół niego się dzieje - myśli bardziej rozumem. Grupa tych z uładzoną sytuacją, którzy kierują się wyłącznie emocjami podzielają punkt widzenia, który sprowadza się do zawołania „chcemy Polski uśmiechniętej”. Tylko żeby człowiek był uśmiechnięty, to musi się czuć bezpiecznie, mieć zapewnione podstawowe potrzeby, czuć że jest dobrze, sprawiedliwie traktowany, że nie jest poniżany. To jest więc wybór pomiędzy dwoma systemami wartości, sposobami prowadzenia kampanii. Konkretu versus mglista przy-



szłość, bez większej wiedzy, jak ona ma wyglądać.

- Wspomniała Pani, że pan Tusk buduje kampanię na emocjach. Czy to jest właściwa postawa polityka, który aspiruje do powrotu do władzy?

- Polityk, który nie chce lub nie potrafi sformułować programu pozytywnego jest wewnętrznie pusty, nie ma nic do zaoferowania swoim wyborcom. Jeśli kampania zasadza się tylko na negatywnych emocjach: „rozliczymy, wsadzimy do więzienia, pociągniemy do odpowiedzialności, wyrzucimy, zlikwidujemy”, to nie jest program, tylko negatywne emocje. A na negacji trudno budować pozytywny wizerunek własnego ugrupowania. Stąd brak pozytywnego wizerunku Polski zastąpiony jest emocjami, odwoływaniem się do zagranicy, hejtem, brutalnym językiem, którego chyba wszyscy mamy

dość. Polacy nie są brutalni, mściwi, żądni odwetu. Wszyscy chyba chcą budować sami swój dom, żyć w Polsce bezpiecznej, państwie sprawnym, dobrze zarządzanym, gdzie obywatel nie czuje się poniżany, gdzie każdy czuje się zabezpieczony i sprawiedliwie traktowany.

- Czy taki przekaz nie obraża i poniża wyborców, których traktuje się jak półinteligentów, nierozumiejących normalnego języka, także zwolenników PO?

- Mam nadzieję, że to nie do wszystkich zwolenników Platformy przemawia i nie wszystkim to odpowiada. Chyba nie myśli tak nikt racjonalny, kto Polsce dobrze życzy. Stąd to rozchwywanie emocji w okresie przedwyborczym, które ma zastąpić brak programu. Natomiast brak programu nie pozwoli później racjonalnie rządzić. I tu podstawowa obawa, że ludzie, którzy teraz wyczekują zmiany, bo emocjonalnie są przekonani że będzie lepiej, ale nie wiedzą jak, nie wiedzą nic, nie mają podanych parametrów, w jakich elementach życia czy funkcjonowania społeczeństwa nastąpi zmiana pozytywna, bo o negatywnych słyszymy. Program pozytywny musi być i muszą być pokazane narzędzia, środki, metody, poprzez które chce się ten program osiągnąć.

- Mielimy też konwencję w

Katowicach Prawa i Sprawiedliwości, na której nie pojawiły się de facto jakieś nowe elementy programu, które byłyby zachęceniem do głosowania na Prawo i Sprawiedliwość. Pojawiło się bardzo mocne wystąpienie Premiera Morawieckiego, który zadał pytanie „nie tylko czyja Polska, ale czy będzie Polska”. Czy w Pani ocenie jest ten przekaz, który da PiS silę do zwycięstwa w wyborach?

- Wystąpienia polityków PiS w Katowicach były przypomnieniem, podsumowaniem dotychczasowej kampanii, innych w wielu miejscach wygłaszanych wystąpień. Zebranie w jednym miejscu tego, co najważniejsze właśnie ze strony Premiera, bo przecież to on wraz z Rządem kieruje naszym Państwem, było konieczne. Jaka Polska ma być, czyja Polska ma być, jak w niej mamy funkcjonować. Zebranie tych wcześniej sygnalizowanych elementów zostało tutaj skumulowane. Przekaz Premiera Morawieckiego był adresowany przede wszystkim do tych, którzy się jeszcze wahają. Bo wyborcy PiS mają świadomość, o co toczy się gra, natomiast ci którzy mniej się interesują polityką oraz tym co wokół się dzieje, także przecież chcą żyć w Polsce bezpiecznej, dostatniej, sprawiedliwej, chcą być równo traktowani. Nie zgadzają się na

wskazywanie palcem, że są gorsi, mniej inteligentni, co często niestety się zdarza. To jest przykre, bo to zostawia ślady trudne do zlikwidowania.

- Jak podsumowałaby Pani 8 lat rządów PiS?

- Zdecydowany zwrot państwa w stronę obywatela, konsekwencja, wiarygodność, uczestnictwo w redystrybucji środków publicznych. Do niedawna jeszcze Polacy byli wzywani tylko do wysiłku, poczynając od lat wojennych, poprzez Gierka, który apelując do ludzi o dalszy wysiłek - wołał „pomoczenie?”. W ciągu ostatnich lat mamy po raz pierwszy czas, kiedy ktoś się zatroszczył o człowieka, uznał że pomoże w wychowaniu dzieci, zaopiekuje się seniorami, będą lepsze drogi, posterunki Policji. Oczywiście jest jeszcze ogromnie dużo do zrobienia, ale po raz pierwszy dano człowiekowi to, co jest niezbędne w życiu codziennym. Ludzie dostali coś realnie, do kieszeni. I to jest pierwszy raz, kiedy władza nie dzieliła na zwolenników PiS'u i Platformy, czy PSL'u, a adresowała swoje wsparcie do każdego obywatela.

- Ostatnio trochę schowała się Trzecia Droga Hołowni i Kosiniaka-Kamysza. Czy widzi Pani w tym jakiś racjonalizm wyborczy?

- Myślę, że Trzecia Droga wal-

czy głównie o przetrwanie, co jej zapewni dopiero osiągnięcie 8-procentowego progu wyborczego. Jej przywódcy i stojące za nimi ugrupowania, zwłaszcza jedno - zawsze blisko władzy, z wyjątkiem ostatnich 8 lat, ponieważ wymyka się im możliwość powrotu do roli jęczyczka u wagi, usiłują razem stworzyć formację, która rzekomo ma być alternatywą. Bo tak chcą, aby rozumieć Trzecią Drogę: ani Platforma, ani PiS - tylko my. Tyle, że w ofercie trzeba jednak mieć coś więcej, niż przeszłość w wydaniu takim jak PSL, a zwłaszcza błędy, które - jak się teraz okazuje i do czego sami się przyznają - popełniał, plus to, co reprezentuje Hołownia, czyli próbę stworzenia partii opartej na nie bardzo wiemy jakim programie. Pojawiają się tam ekonomiści, nieodlegli wcześniej od Platformy - co widać w głoszonych przez Trzecią Drogę hasłach. Stąd trudno mówić o tej formacji jako o poważnej alternatywie programowej, w mojej ocenie - została stworzona jedynie na potrzeby kampanii wyborczej i wyborów. Ale wybrali sobie dość trudną drogę, bo 8% próg poparcia, jak się kiedyś przekonala lewica, nie jest łatwy do przejścia nawet dla partii, które już działały na scenie politycznej.

Rozmawiał Piotr Grzybowski TK Niedziela

**Wiara. Rodzina. Tradycja.
Rozwój Pomorza.
Bezpieczna Polska.**

6 Miejsce

**Andrzej
JAWORSKI**

Mój Kandydat do Sejmu RP

Material wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość

PZU Zdrowie wzmacnia obecność w Trójmieście

Ostatni rok to czas intensywnego rozwoju sieci PZU Zdrowie w rejonie Trójmiasta. Pod koniec ubiegłego roku operator medyczny otworzył w Gdańsku placówkę przy ul. Marynarki Polskiej i pracownię diagnostyczną przy ul. Abrahama, a teraz oddaje do dyspozycji pacjentów nowe centrum medyczne w Gdyni. O nowej inwestycji i trendach w opiece medycznej w mówi Andrzej Jaworski, Prezes Zarządu PZU Zdrowie.

- Prywatną opiekę medyczną ma już ponad 4 mln osób w Polsce, a PZU Zdrowie jest jednym z liderów tego rynku. Czy pakiety medyczne to już standard?

- Nowoczesny i świadomy pracodawca troszczy się o swoich pracowników, a my w tym pomagamy. Skupiamy się na tym, aby firma mogła zagwarantować im, to czego faktycznie potrzebują. Pracodawcy wybierają dla swoich pracowników konkretne badania i konsultacje u specjalistów zgodnie ze specyfiką grupy zawodowej. Nie ograniczamy się tylko do gotowych pakietów. Dane rynku HR pokazują, że prywatna opieka medyczna to najbardziej pożądanym benefit pracowniczy, zwłaszcza gdy oferuje rozszerzony zakres, m.in. o opiekę psychologiczną, stomatologiczną czy rehabilitację. Widzimy, że pakiety opieki nie są już tylko domeną dużych korporacji, ale także średnich i małych przedsiębiorstw.



- Jaki zakres opieki PZU Zdrowie zapewnia pacjentom z Trójmiasta?

- Mamy sieć placówek własnych i partnerskich w ponad 600 miastach w Polsce, a region Pomorza jest jednym z kluczowych obszarów naszej działalności. To właśnie tutaj zlokalizowanych jest wiele firm, które mają potrzeby w zakresie polityki benefitowej, a my pomagamy ją realizować w

wymiarze zdrowotnym.

Stawiamy na wielospecjalistyczną opiekę medyczną, która zapewnia zarówno szybki dostęp do lekarzy, jak i badań diagnostycznych, umożliwiających rozpoczęcie leczenia na jak najwcześniejszym etapie. Naszą opiekę oferujemy w formie pakietów medycznych dla firm oraz klientów indywidualnych, a także dla pacjentów, którzy potrzebują jednorazowych konsultacji lub badań. Niektóre z naszych placówek świadczą też usługi w ramach NFZ. Obecnie w Trójmieście pod szyldem PZU Zdrowie działa sześć centrów medycznych i pracowni diagnostycznych.

- W zeszłym roku otworzyliście placówkę Gdańsku na rewitalizowanym terenie Stoczni, teraz przyszła pora na Gdynię. Skąd wybór tej lokalizacji?

- Ważny był wygodny dojazd do naszej placówki, zwłaszcza komunikacją miejską. Centrum Medycz-

ne PZU Zdrowie Gdynia Kielecka mieści się w okolicy węzła Wzgórze św. Maksymiliana. Na lokalizację wybraliśmy nowoczesny biurowiec K2, który posiada certyfikat LEED Platinum. Oznacza to, że w trakcie realizacji inwestycji uwzględnione zostały uwarunkowania środowiskowe. Został wyposażony w rozwiązania techniczne pozwalające na redukcję zużycia energii elektrycznej i wody oraz kontrolę jakości powietrza.

- Jaki jest profil specjalizacji nowej placówki?

- Zależało nam na tym, aby – podobnie jak w innych naszych trójmiejskich placówkach – także w centrum medycznym przy ul. Kieleckiej pacjent kompleksowo zadbał o zdrowie. Mamy tu kilkanaście poradni specjalistycznych dla dorosłych i dzieci, między innymi z zakresu: endokrynologii, ortopedii, okulistyki, dermatologii, ginekologii, urologii czy kardiologii. Działa także

pracownia psychologii i psychiatrii, czyli specjalizacje na które zapotrzebowanie stale rośnie. W części naszych placówek zapewniamy opiekę stomatologiczną, a w Gdyni pacjenci będą mogli pełen zakres usług – od stomatologii zachowawczej i diagnostyki po protetykę i endodoncję mikroskopową. Szczególnie istotna jest w procesie leczenia diagnostyka, dlatego w gdyńskiej placówce zapewniamy możliwość wykonania wideodermatoskopii, wideofibroskopii, RTG, USG, testów alergicznych oraz pełnego zakresu badań laboratoryjnych.

- PZU Zdrowie posiada także własne pracownie diagnostyczne. Jak wygląda rozwój tej sieci?

- Obecnie w sieci PZU Zdrowie mamy ich ponad 40, z czego trzy w trójmieście. Jest to największa tego rodzaju sieć diagnostyczna w kraju. Tomografia komputerowa i rezonans ma-

gnetyczny to coraz częściej zlecane przez lekarza badania w procesie diagnozy, ze względu na precyzyjność i możliwość rozpoznania szerszego spektrum schorzeń. Dlatego pracowni diagnostyki obrazowej są naturalnym uzupełnieniem naszej opieki zdrowotnej.

- Jakie plany ma PZU Zdrowie na kolejny rok?

- Za nami intensywny rok, ponieważ poza Gdynią otworzyliśmy lub przejęliśmy placówki w Krakowie, Białymstoku, Poznaniu, Warszawie, Gorzowie. Obecnie finalizujemy uruchomienie pracowni diagnostycznej w Toruniu. Jednak już pracujemy nad obecnością w kolejnych lokalizacjach i spodziewamy się jeszcze szybszego rozwoju. Zapotrzebowanie na usługi medyczne rośnie, pozyskujemy coraz więcej klientów, dlatego cały czas pracujemy nad zapewnianiem dostępności usług przy utrzymaniu wysokiego poziomu jakości.



ZDROWIE

6. Centrum Medyczne PZU Zdrowie w Trójmieście

Gdynia, ul. Kielecka 2
Otwarcie 16 października

zdrowie.pzu.pl



GAZETA GDAŃSKA

10
FEN.

Nr. 233 ABCDE

Środa, 12 października 1938

Rok XLVIII

Aleksandrów, Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Sdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno
Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk

„Trzeba iść do urny z poczuciem obowiązku patriotycznego!”

Ks. kardynał Hlond, Prymas Polski

Cały Śląsk Zaolzański w ręku polskim

CIESZYN. W dniu 11 października nastąpiło całkowite zajęcie szóstej kolejnej strefy terytorium Zaolzańskiego w rejonie miast BOGUMINA i RYCHWAŁDU z miejscowościami:

na północy:
Nowy Bogumín
Pudłów
Wierzbica
Skrzeczów
Zabłocie,
na południu:
Podlesie
Alpinka
Biedrzychów
Pietwałd.

Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” gen. bryg. Bortnowski, przyjął defiladę oddziałów wojskowych w mieście Bogumín dworcowy.

Historyczny numer „Dziennika Ustaw”

WARSZAWA. We wczorajszym „Dzienniku Ustaw R. P.” ukazał się dekret Prezydenta R. P. o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzeczypospolitą Polską i o rozciągnięciu mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych na odzyskane ziemie.

Pierwsza w Polsce autostrada połączy Warszawę z Łodzią

ŁÓDŹ. Sprawa wybudowania pierwszej w Polsce autostrady, przeznaczonej wyłącznie dla samochodów, na szlaku Warszawa — Łódź, została już definitywnie postanowiona.

Autostrada posiadać będzie 14 mtr. szerokości i zostanie podzielona białym pasem na dwie jezdnie dla ruchu jednokierunkowego. Zadnych skrzyżowań z innymi drogami lub torami kolejowymi na tym samym poziomie na autostradzie nie będzie. Dzięki temu samochodziści będą mogli na autostradzie rozwijać znacznie większą szybkość, niż na zwykłych szosach.

Palestynę trzeba na nowo zdobywać

Bomby z murów Jerycha na angielskie samochody pancerne

LONDYN. „Daily Telegraph”, omawiając sytuację palestyńską pisze, iż jest ona o wiele bardziej poważna niż ogólnie przypuszczają.

Poza takimi ośrodkami jak Jerozolim, Tel Aviv, Kuca, gdzie są stacjonowane wojska, nastąpiło zupełne zalamanie się wszelkiego autorytetu w całym kraju. W obecnych warunkach — pisze „Daily Telegraph” — będzie koniecznym dokonanie czegoś w rodzaju metodycznego zdobycia kraju, w celu przywrócenia poszanowania prawa i autorytetu władz mandatowych. Najbliższym zadaniem jest zgłuszenie rewolty i dopóki to ule zostanie dokonane, nie może być mowy o przystąpieniu do wykonywania jakiegos planu, w celu trwałszego rozwiązania zagadnienia palestyńskiego.

Wojska węgierskie wkroczyły do Czechosłowacji

BUDAPESZT. Oddziały wojskowe węgierskie wkroczyły wczoraj w południe do miejscowości Ipolsysag i Satoraljaajhely, dokonując w ten sposób symbolicznego przejścia obszaru zamieszkałego przez Węgrów.

Ludność tych dwóch miejscowości i cała ludność węgierska przeżywa z ogromną radością i głębokim wzruszeniem historyczną chwilę, w której dokonywany jest pierwszy krok ku zwycięstwu sprawiedliwości.

Czołgi niemieckie w odległości kilku kilometrów od Mor. Ostrawy

MOR. OSTRAWA. W odległości kilku kilometrów od Morawskiej Ostrawy w Petrkowicach nad Odrą i Swinowie znajdują się już niemieckie tanki i oddziały wojska. W niedzielę wojska niemieckie

obsadziły centralną elektrownię w Trzebowicach, dysponując przewodami wysokiego napięcia, biegnącymi aż na Słowaczczyznę, oraz radiostację w Swinowie.

Studio w rękach czeskich, aparatura nadawcza w niemieckich

PRAGA. Radiostacja nadawcza w Morawskiej Ostrawie przestała od poniedziałku funkcjonować jako stacja czeska i odezwała się jako stacja niemiecka.

Studio stacji znajduje się wprawdzie w Morawskiej Ostrawie, ale sama aparatura nadawcza mieści się w zajętym przez Niemców Swinovic.

Nie będzie plebiscytu w Sudetach

BERLIN. Wedle pogłosek, tak Praga jak i Berlin skłonne są podobno zrezygnować z plebiscytu i zawrzeć kompromis. W tym wypadku dalsze pośrednictwo komisji międzynarodowej stałoby się bezprzedmiotowe, a ostateczne załatwienie spraw, wynikających ze zmiany granicy czesko-niemieckiej, nastąpiłoby drogą bezpośrednich rozmów dwustronnych. Sprawa ta może się już dziś wyjaśnić, po wznowieniu obrad komisji międzynarodowej.

BERLIN. Stojący blisko najwyższych czynników Rzeszy publicysta Silex ogłasza w redagowanej przez siebie „Deutsche Allg. Ztg.” artykuł na temat skutków konferencji w Monachium. Zaznaczając na wstępie swego artykułu, że po przyłączeniu Austrii i Sudetów ostatnie pretensje terytorialne Niemiec w Europie zostały zaspokojone, Silex rozważa sytuację w Europie, dochodząc do pozytywnych wniosków. Zarówno deklaracja

Hitler—Chamberlain jak i obrady działającej w Berlinie komisji międzynarodowej, która unikając plebiscytu, doprowadziła do wytyczenia nowej granicy czesko-niemieckiej, należy, zdaniem Silexa, zaliczyć do pozytywnych osiągnięć ostatniego tygodnia.

Przejęcie kopalni na Śląsku Zaolzańskim

KATOWICE. W ciągu ostatnich dwóch dni nastąpiło przejęcie kopalni na Śląsku Zaolzańskim przez polskich inżynierów górniczych.

Gdy wojska polskie wkraczały do Frysztatu



Radosnym okrzykiem wita młodzież Śląska Zaolzańskiego polskiego żołnierza. — Na zdjęciu grupa bożych dziewczątek z Frysztatu w historycznych mundurach wojska polskiego.

Gdańsk

Dziś — Środa
Maksymiliana 12 październ.

Jutro — Czwartek
Edwarda Kr. 13 październ.

DYŻURY LEKARZY.

Dyżur nocny w dniu 12 bm. pełnia:

W Gdańsku: dr. Geschke, Hundegasse 56-57, tel. 21503 i dr. Goeritz, Sandgrube 23, tel. 22327.

We Wrzeszczu: dr. Wagner-Manelau, Adolf Hitlerstrasse 51, tel. 42292.

W Sopotach: dr. Buch, Cecilienstrasse 8, tel. 51207.

Z TOWARZYSTW.

— Zebranie filii Z. Z. P. Z. P. w Elgnowie odbędzie się w niedzielę, 16 bm. o godz. 15,30 w Domu Polskim.

Notatki kronikarza

— **Odczyt p. prof. Zbigniewa Rynducha.** Przypominamy, że w piątek, 14 bm. o godz. 18 odbędzie się w dużej sali gmachu podrekrucyjnym odczyt p. Zbigniewa Rynducha pod tytułem „Artur Grotzger w służbie dla Ojczyzny” połączony z wystawą obrazów artysty. Wstęp na odczyt bezpłatny.

— **Zamiast wieńca** na trumnie śp. Jana Ciesielskiego ofiarował p. Leon Buchner na cele P. C. K. 22 zł.

— **Dziecko pod tramwajem.** Onegdaj po południu wydarzył się na Rynku Drzewnym wypadek, który byłby pociągł na sobę śmierć pewnego dziecka. Jakież 4-letnie dziecko wyrwało się nagłe z ręki matki i skoczyło na szynę tramwajowe właśnie w chwili, gdy nadjeżdżał tramwaj. Dziecko dostało się pod tramwaj. Motorniczy zdołał jednak natychmiast zatrzymać tramwaj, a dziecko wyszło spod niego całe, doznawszy jedynie zderzenia naskórka na rękach. Pewien urzędnik policyjny zaprowadził dziecko do lekarza, który nie stwierdził już żadnego dalszego okaleczenia.

— **Zderzenie tramwaju z autobusem.** Wczoraj przed południem nastąpiło na ulicy Adolfa Hitlera we Wrzeszczu naprzeciw poczty zderzenie jadącego z Oliwy tramwaju z autobusem niemieckim RP 33836, kursującym na linię Gdańsk — Prusy Wschodnie. Skutkiem zderzenia uszkodzone zostały tramwaj i samochód. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zgony: syn ślusarza maszynowego Gustawa Funka, 3 l.; wdowa Anna Schröder z domu Bolinowska, 93 l.; wdowa Erdmuta Hintz z domu Gabriel, 80 l.; syn muzyka Pawła Schibrowskiego, 5 mies.; córka robotnika Pawła Ferscha, 11 mies.; mężatka Małgorzata Kuhl z domu Schön, 59 l.; wdowa Tschana Gratsch z domu Edel, 82 l.; kupiec Walter Müller, 32 l.; robotnik portowy August Cirotki, 39 l.; wdowa Wiktoria Bielnińska z domu Lukowska, 81 l.; syn kolejarza Antoniego Poschmanna, 12 l.; syn mistrza Heinza Kocha, 8 dni; syn kotlarza Zygryda Rogalskiego, 2 l.; rentobiorca Juliusz Wolff, 80 l.; wdowa Luiza Perschon z domu Hintz, 70 l.; biuralistka Jadwiga Borschka, 35 l.

KRONIKA POLICYJNA z 11 bm.

Przytłumiono 15 osób, z tych 4 za opilstwo, 3 celem wydalenia, 1 za przestępstwo obywatelowe, 7 z innych przyczyn.

Znaleziono: brązową teczkę z czasopismami, szary płaszcz na deszcz z kapeluszem i skórkowymi rękawiczkami, parę cholewek.

Z portu gdańskiego

RUCH W PORCIE GDANSKIM W DNIE 10 BM.

W dniu 10 października weszło do portu gdańskiego 14 statków o łącznej pojemności 11.368 nrt. W tym było według bander statków duńskich 3, polskich, fińskich i litewskich po 2 oraz po jednym statku szwedzkim, niemieckim, norweskim, angielskim i lotewskim.

WYWÓZ WĘGLA PRZEZ PORT GDANSKI W CZASIE OD 2 DO 8 PAZDZIERNIKA 1938.

W okresie sprawozdawczym opuściło port gdański 26 statków z ogólnym ładunkiem 49.247 ton węgla, mianowicie do Szwecji 28.317 ton, do Francji 10.240 ton, do Argentyny 5.510 ton, do Danii 4.230 t., do Norwegii 1.630 t. Węsla bupkrowego przeladowano 2.337 ton.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDANSKIM W CZASIE OD 3 DO 9 PAZDZIERNIKA 1938

W okresie sprawozdawczym weszło do portu gdańskiego 124 statków o pojemności 80.811 nrt. Według bander znajdowała się na pięćsetu żaglowców bandera szwedzka z 22.767 nrt., na czterech szwedzka z 17.577 nrt., na trzech duńska z 11.901 nrt., na czwartym estońska z 5.102 nrt. Ponadto znajdowała się z 4.132 nrt. na dwudziestu żaglowcach.

PRZYWÓZ RUDY

Dnia 10 października weszło do portu gdańskiego polski statek „Katołwiec” o pojemności 1.107 nrt. z ładunkiem 2.227 ton rudy, łaźniowej pochodzącej z Łobez.

Intensywna działalność śpiewactwa polskiego na Ziemi Gdańskiej

Z zebrania delegatów Okręgu VI Pomorskiego Związku Śpiewaczego w Gdańsku

Do najżywoźniejszych na Ziemi Gdańskiej organizacji należą bezsprzecznie nasze towarzystwa śpiewacze, zorganizowane w Okręgu VI Pomorskiego Związku Śpiewaczego. O żywej działalności polskich placówek śpiewaczych świadczą liczne występy w kościołach, na obchodach narodowych, różnych imprezach i własne koncerty, a przede wszystkim ostatni wielki Zjazd Śpiewaczy, jaki odbył się podczas Zielonych Świąt w Gdańsku, a który zgromadził chóry nie tylko z Polski, lecz również zza granicy.

W ostatni poniedziałek odbyło się w sali recepcyjnej głównego dworca kolejowego zebranie delegatów VI Okręgu

Pomorskiego Związku Śpiewaczego, które zagał hasłem śpiewaczym „Cześć pieśni” prezes p. Tadeusz Tylewski, witając gości i delegatów. Z ubolewaniem jednak zaznaczyć należy, że nie przybyli na to zebranie przedstawiciele „Cecylii” gdańskiej i „Cecylii” w Nowym Porcie.

Prezes zapoznał zebranych z porządkiem obrad, z którego najważniejszym punktem było sprawozdanie Zarządu Okręgowego z Ogólnopolskiego Zjazdu Śpiewaczego w Gdańsku. Po zatwierdzeniu porządku obrad, zabrał głos prezes Tylewski, wygłaszając wyżej wspomniane sprawozdanie. Ze względu na to, że świadczy ono o nadzwyczaj sprawnej

pracy organizacyjnej i zawiera podziękowania dla tych wszystkich osób, które w wielkiej mierze przyczyniły się do urządzenia tego wspaniałego Zjazdu, sprawozdanie prezesa Tylewskiego ogłosimy osobno w jednym z następnych numerów. Z kolei złożył sprawozdanie finansowe skarbnik p. Weiss.

W dyskusji, w której zabierało głos szeregi osób, wyrażono Zarządowi Okręgowemu, a szczególnie prezesowi pełne uznanie za jego pracę około zorganizowania tego wspaniałego Zjazdu.

Referat na temat przyszłej pracy wygłosił wiceprezes p. Jan Dunst, po czym zebranie delegatów postanowiło, że na uroczystym nabożeństwie z okazji święta państwowego w dniu 11 listopada wykonana będzie liturgia jeden chór lub kilka złączonych, poza tym postanowiono urządzić znowu wspólny optatek okręgowy z udziałem wszystkich chórów na początku stycznia 1939 r. oraz zorganizować w przyszłym roku zamiast Zjazdu koncert okręgowy, którego termin będzie później ustalony.

W wolnych głosach zaapelował prezes do chórów, aby zaofiarowały dla archiwum Okręgu wszystkie fotografie chórów oraz zdjęcia ze Zjazdów itd. oraz prosił o złożenie materiału do historii chórów pomorskich, na ręce Zarządu Okręgowego, który przekaże go Zarządowi Związku w Toruniu. W dalszym ciągu swych wywodów podkreślił z żalem, że dwa chóry w Okręgu gdańskim są nie czynne, a mianowicie „Cecylia” w Nowym Porcie i „Lira” w Starym Szotlandzie, podkreślając, że Zarząd Okręgowy starać się będzie o wznowienie pracy w tych chórach.

Dyrektor Polskiej Rady Kultury p. Nowak zawiądomił zebranych, że nagrodzony I nagrodą w konkursie kompozytorskim utwór prof. Zygmunta Moczyńskiego z Torunia „Hel” wydany został drukiem, proząc o nabywanie go przez chóry.

P. wiceprezes Dunst poruszył sprawę pracy w świetlicach Gminy Polskiej Zw. Polaków. Po konferencji członków Zarządu Okręgowego z P. R. K. postanowiono, aby współpracowano w tych świetlicach przez występy poszczególnych chórów. Następnie omówił jeszcze sprawę wyjazdów chórów gdańskich na Zjazdy do dalej położonych miast Polski, zalecając chórów, aby starały się o zbieranie funduszy na ten cel.

Na tym wyczerpał się porządek obrad i prezes zamknął zebranie delegatów hasłem „Cześć pieśni”.

na politykę Rzeczypospolitej, której dewiza jest: „Nic o nas, bez nas”.

Po omówieniu spraw ogólnopolitycznych przesyłał mowa do tematu zawodowego, podkreślając dążenia organizacji Z. Z. P. Z. P. do połączenia w jeden front pozostałych związków kolejowych z P. R. K. i Z. U. K., które chodzą samopas. Utrudniają pracę związku zawodowego przy kole. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja. Poszczególni mówcy zwracali uwagę na ogólną drożyznę, domagając się podwyższenia zarobków. Poruszono również sprawę dostawy ziemniaków na zimę, sprawę premii warsztatowych i inne. Po dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję, domagając się, aby władza kolejowa na wykształcenie i do egzaminów powoływała tylko Polaków.

Na wszystkie poruszone sprawy odpowiedział wyczerpująco prezes Lenzion i wiceprezes Nelkowski, po czym prezes Lewalski wygłosił krótkie przemówienie końcowe, a zebranie trzykrotnym okrzykiem na cześć Armii Polskiej, Pana Prezydenta prof. I. Mościckiego, Marszałka Śniłłego-Rydzia i ludności żołnierskiej uczcił historyczny fakt przyłączenia Zaolzańskiego Śląska do Polski.

Ze sportu

GEDANIA — B. u. E. V. 2:1.

W ubiegłą niedzielę odbył się — jak już pokrótce donosiliśmy — drugi mecz piłki nożnej o mistrzostwo okręgu I (Prusy Wschodnie Gdańsk) między K. S. Gedania i B. u. E. V. Gdańsk. Mecz ten między starymi rywalami zakończył się ponownym zwycięstwem Polaków w stosunku 2:1 (1:0).

Jako rozgrywka między rywalami mecz ten uważany za derby gdańskie, zgromadził jak na obecne stosunki miejscowe pokazną liczbę widzów i obfitując w gorące momenty, zakończył się niesamym incydentem.

Do tej sprawy powrócimy jeszcze w obszernym wyjaśnieniu i sprostowaniu następujących emnucyj gdańskiej prasy niemieckiej.

Wielce charakterystyczne przemówienie „Gauleitera” Forstera w Gdańsku

Ostatniej niedzieli odbyło się na zakończenie tygodnia narodowo-socjalistycznego szereg zebrań demonstracyjnych, na których przemawiali dygnitarze narodowo-socjalistyczni. M. in. przemawiał również „Gauleiter” Forster. Twierdził on, że narodowi socjaliści reprezentują w Gdańsku państwo niemieckie z 96% niemieckiej ludności, niemieckimi ustawami, niemiecką gospodarką i niemieckim sposobem dalej. „Nie naleźmy — mówił Forster dalej — do żadnego innego państwa, które mogłoby nami rozporządzać, co uczynić należy szczególnie w sprawie naszego własnego losu, który spoczywa w naszych własnych rękach, a jeżeli nasz los dobrowolnie i z zapamiętaniem w ręce naszego woda, to rozporządzać nami może jedynie Adolf Hitler.”

Dalej zaznaczył Forster, że partie w Gdańsku znikły, że 72 posłów w Sejmie gdańskim nosi koszule brunatne i stoi pod rozkazami partii narodowo-socjalistycznej. Gdańsk jest nie tylko bastionem niemieczny, lecz również będzie rozbudowywany

jako klejnot niemieckiej kultury na wschodzie. Rozpoczęto już budowę gmachów dla celów partyjnych, wartości 8 mil. guld. Stocznie gdańskie zatrudniają obecnie 8000 pracowników i otrzymały za 40 mil. guld. zamówień. 2000 Żydów opuściło w ostatnim czasie Gdańsk i skutkiem tego stracili Żydzi tutaj wpływy polityczne i gospodarcze. Zmniejszyły się też długi zagraniczne Gdańska z 100 na 77 mil.

Przechodząc do omówienia stosunków polsko-gdańskich, podkreślił Forster, że są one poprawne i nie pogorszyły się w ostatnim roku. Sąsiadująca z Gdańskiem Polska będzie musiała jednak zrozumieć, że narodowi socjaliści w Gdańsku opierają swoją politykę, swoją gospodarkę i inne terytory życia publicznego jedynie i w zupełności na kraju macierzystym. Rozbudowa niemieckiego stanu posiadania w Gdańsku będzie tak silnie rozbudowana, że dalszy wzrost obecnej narodowości lub ponowne wdarcie się tej nie będzie miało widoków powodzenia.

Nowe kierownictwa filii Gminy Polskiej Związku Polaków

W ostatnim czasie odbyło się kilka walnych zebrań poszczególnych filii G. P. Z. P., na których dokonano wyboru nowych kierownictw.

Walne zebranie w Oliwie zagał kierownik filii p. Jakubowski, przewodniczył członek Zarządu Głównego G. P. Z. P. p. redaktor Cieszyński. Po sprawozdaniu, wygłoszonym przez dotychczasowe kierownictwo, wybrano nowe w następującym składzie: Jakubowski — kierownik, Droszyński — zast. kierownika, Dłużewski — sekretarz, Damps — skarbnik, ks. prof. Bemke i Gierczewski — członkowie zarządu filii. W dyskusji zabierali głos pp. Jakubowski, Droszyński, Gierczewski, Stolz, Damps i inni.

W Nowym Porcie zagał zebranie kierownik filii p. Gregorkiewicz, który też wygłosił sprawozdanie roczne z działalności filii. Marszałkował p. red. Cieszyński,

który też wygłosił odpowiedni referat okolicznościowy.

W Nowym Dworze po zagajeniu przez kierownika filii p. Brunona Gregorkiewicza, który wygłosił sprawozdanie roczne, wygłosił referat okolicznościowy członek Głównego Zarządu G. P. Z. P. p. Wesolowski. Wybór kierownictwa dał następujący wynik: Brunon Gregorkiewicz — kierownik, Kaźmierski — zast. kierownika, Szczeciński — sekretarz, Lesna — skarbnik, Heron — mąż zaufania.

Wreszcie odbyło się jeszcze walne zebranie filii w Nowej Cerkwi, które zagał p. Czoska, a przewodniczył członek Gł. Zarządu p. dyr. Wesolowski, który wygłosił również okolicznościowy referat. Do nowego kierownictwa wybrani zostali pp. Orłowski, Wiśniewski, Waleria Feyer, Abend i Kołakowski.

Z pracy organizacyjnej Z. Z. P. Z. P.

W ostatnią sobotę odbyło się w Domu Polskim w Gdańsku zebranie oddziału kolejarzy Z. Z. P. Z. P., któremu przewodniczył prezes oddziału p. Lewalski. Podczas zebrania tego p. Mielcarck wygłosił referat na temat Kolejowej Kasy Chorych. Referent zapoznał obecnych z pracą polskich członków wydziału Kasy Chorych i Zarządu tej instytucji. Ogromne zdziwienie wywołała wiadomość, że Kolejowa Kasa Chorych pracowała w ostatnim roku z deficytem. Deficyt powstał dlatego, że nie doliczono przy ogólnym bilansie procentów kapitału, jako dochodu. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że dawniej gdy przewodniczącym Kasy Chorych był Niemiec, sprawozdania wydawane były w języku polskim i niemieckim, natomiast obecnie, gdy przewodniczącym jest Polak, wydaje się sprawozdania tylko w języku niemieckim. Świadczenia Kasy Chorych w porównaniu do lat dawniejszych są znacznie mniejsze. Szczególnie odczuwają chory utratę pierwej trzech dni, za które Kasa Chorych wypłaca chorobowego. Referent zwracał uwagę, jak trudno jest Polakom składać jakieśkolwiek wnioski, gdyż przewodniczący Kasy Chorych ma samo 3 głosów przeciw 4, a w zasadzie uzależnia się uchwalenie pewnych poprawek wstawił wniosków od rzekomego zezwolenia wyższego urzędu ubezpieczeniowego. Pomimo to członkowie wydziału i Zarządu przeprowadzili pewną poprawę dla członków i ich rodzin. Dalej podał referent do wiadomości, że przedstawiciele związków złożyli wniosek o podwyższenie czasu opieki dla członków Kasy Chorych do 45-tu tygodni, a dla członków rodziny do 26-tu tygodni. Ponieważ od kwietnia nie zostało zwolone zebranie, żadnych bliższych danych o załatwieniu tego wniosku mówca dać nie mógł tylko żalił się, że obecnie zwolniane są zaledwie 2 zebrania rocznie, kiedy dawniej zwolniano 4 i więcej. Na koniec swego przemówienia podkreślił konieczność rozpisania wyborów członków wydziału, gdyż obecnie w wydziale zasiada 9 Niemców i tylko 3 Polaków.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos kol. Lewalski, prezes Lenzion i Nelkowski. Ten ostatni również podkreślił konieczność rozpisania wyborów chociażby dla skontrolowania, ilu Polaków dziennie płatnych pracuje przy kole.

Kol. Lenzion wyraził zdanie, że o ile będą postawieni jako kandydaci ludzie, którzy umieją zastępować należycie robotników, jest pewna wygrana.

Następnie wygłosił poseł Lenzion referat o ogólnej sytuacji polityczno-gospodarczej. Referent poruszył ostatnie wypadki polityczne w Europie i przedstawił zebrany bogactwa odzyskanej Ziemi Zaolzańskiej. Dalej zwracał uwagę na samodzi-

Polska stoi ponad nami...

Potęgi Państwa i jego przyszłości nie zabezpieczy żaden, choćby największy Geniusz – uczynić to może cały, świadomy swych praw i obowiązków naród - o tym w rozmowie z Pawłem Kukizem, posłem ruchu obywatelskiego Kukiz'15

Piotr Grzybowski: Panie Pośle, co pchnęło muzyka, rockmana do zajęcia się polityką?

Paweł Kukiz: Poszedłem do polityki, tej prawdziwej, gdzie mamy wpływ na sprawczość naszego działania z jednego powodu. Lata temu zrozumiałem, jak złą jest nasza ordynacja wyborcza, która powoduje, że w Polsce nie mamy do czynienia z pełną demokracją, a czymś co nazywam demokracją partyjną. Podobnie było w czasach demokracji szlacheckiej, gdzie wielkie magnackie rody, szlachta były równe między sobą, a pozostałe stany nie miały nic do powiedzenia, nie miały swojej reprezentacji. Doprowadziło to do wielkich patologii w stylu "liberum veto" i upadku państwa. Podobnie jest dziś, partie pomiędzy sobą mają równe prawa, ale i monopol na wskazywanie polityków, kandydatów do Sejmu, do władzy.

- Ale Pan sam jest przykładem, że jak się chce i potrafi - to można...

- Ale byłem pierwszy po 1945 roku, któremu ten monopol udało się złamać. Też dlatego, że osiem lat temu była atmosfera znudzenia, niechęci do władzy Platformy Obywatelskiej, a oprócz tego przez 30 lat jeździłem i grałem pewnie w sumie dla dziesiątek czy setek tysięcy ludzi. Jaką rozpoznawalność miałem. To pozwoliło stworzyć listy w całej Polsce i dostać się do Sejmu. Ale to był wyjątek od reguły partyjnego monopolu.

- Czy to nie za ostra ocena naszego systemu wyborczego?

- Proponuję spróbować każdemu. Chcąc startować pod swoim imieniem i nazwiskiem, trzeba w minimum 21 okręgach stworzyć swój komitet wyborczy, wpisać na każdą listę po minimum 10 kandydatów, w tym 30% kobiet, zebrać w trzy tygodnie 120 tys. podpisów poparcia, przekroczyć w skali całego kraju 5% poparcie i wtedy ma się szansę zostać niezależnym posłem ze swojego powiatu. Mnie się



raz udało, ale co to ma wspólnego z demokracją? Prawo w Polsce jest tak skonstruowane, że to partie wskazują posłów i otrzymują subwencje na swoją działalność. Ja wchodząc do Sejmu z ruchu obywatelskiego nie otrzymałem złotówki subwencji. Jak miałem zbudować strukturę, poparcie kiedy wszystko utrzymywałam z resztek swoich pieniędzy? A naprzeciwko partie z dziesiątkami milionów wsparcia.

- Jak temu zaradzić według Pawła Kukiza?

- W największym skrócie: ordynacja wyborcza z elementami modelu większościowego, obniżenie progów przy referendum i prawo, które umożliwi prawdziwie obywatelskie referendum z prawdziwego zdarzenia, a nie - jak dziś - plebiscyty partyjne. Do tego sędziowie pokoju wybierani bezpośrednio przez obywateli do rozstrzygnięcia najprostszycy sporów i zniesienie immunitetów posłom, senatorom, sędziom i prokuratorom, pozostawiając jedynie to, co nazywamy immunitetem

materialnym na czas ich służby dla Państwa.

- To już trzecie podejście do reformy ustrojowej, o którą Pan walczy.

- Próbowałem na początku sam, nie udało się, próbowałem z PSL-em, który wpisał wszystkie moje postulaty do programu, a po wyborach mnie oszukał, teraz próbuję z Prawem i Sprawiedliwością, choć i przed poprzednimi wyborami takie rozmowy z PiS prowadziłem. Ale też pamiętam jeden ze swoich wywiadów z 2015 roku, gdzie pytało mnie o ewentualne koalicje. Oczywiście wtedy jeszcze na fali wielkiego sukcesu mówiłem, że z nikim, ale według mojego rozpoznania jedyną partią, która byłaby skłonna wprowadzić przynajmniej częściowo co postulowałem dla zmian ustrojowych i bliską mi światopoglądowo było Prawo i Sprawiedliwość.

- Kiedyś taki mariaż polityczny Pan wykluczał, co się zmieniło?

- Mówiłem, że bezwarunkowo nie pójdę z PiS-em, że muszą spełnić moje warunki,

ale właśnie z tej partii w 2019 roku dostałem sygnały, że chcą żebyśmy startowali z ich list. Ja już na start z własnych list nie miałem po prostu środków i czasu na zbudowanie struktur, a poparcie miałem w okolicach 4%, czyli procent mniej niż wymagany do Sejmu, więc musiałem szukać partnera. W pierwszej kolejności poszedłem do PiS'u, rozmawiałem z Prezesem Kaczyńskim który zaproponował mi wtedy kilka miejsc na swoich listach. Ja po swojemu, nie przyszedłem rozmawiać o miejscach tylko o postulatach. Wtedy się nie udało. W 2021 r. podpisałem umowy z PiS na kilka naszych postulatów, między innymi ustawę antykorupcyjną i ze wszystkich tych zobowiązań Prezes Kaczyński się wywiązał, nawet kiedy już nie potrzebował naszego wsparcia dla większości sejmowej.

- Wystarczy Panu determinacji na dalszą drogę?

- Pytał Pan na początku rozmowy, dlaczego poszedłem do polityki. Chcę zmiany w Polsce. Zrezygnowałem z kilkunrotnie wyższych zarobków, wielokrotnie łatwiejszego i przyjemniejszego życia, bo był ten imperatyw odpowiedzialności za państwo, którą wpoił mi ojciec, rodzinny domu, że ojczyzna - Polska stoi ponad nami, ponad naszymi interesami. Miałem absolutną świadomość, że wchodząc w politykę mogę się pożegnać z muzyką, sceną...

- Żałuje Pan?

- Absolutnie nie. Udało mi się w kilku aspektach odwdziżyć ludziom, że mam komfort wejścia w politykę ze względu materialnych.

- Ilu posłów z Pana ugrupowania kandyduje w wyborach?

- Około dziesięciu i liczę, że czterech z nich do Sejmu wejdzie. Ale też i kilku, z którymi w przeszłości współpracowałem, którzy wcześniej zdecydowali się wybrać inną drogę niż z Kukiz'15.

- Wróć do Pańskich rozmów z Prezesem Kaczyńskim, czym

Pan przekonał do swoich postulatów?

- Wiele takich wielogodzinnych rozmów, gdzie polityka była tłem, przenikało w sprawę polityki historycznej, tożsamości. Prezes mógł się przekonać o mojej rzeczywistej bezinteresowności i trosce o państwo. Jest jedna cecha, która nas łączy: Polska stoi ponad nami i podobnie obaj oddalilibyśmy ostatnią koszulę potrzebującemu. Powodem pójścia do polityki nie są pieniądze, a Polska nie jest przedmiotem, dzięki któremu realizuje się jakiś swój dobrobyt. Jest podmiotem i sensem działania.

- Czy Paweł Kukiz widzi się w przyszłym rządzie?

- Gdyby był taki wymóg, że będąc w koalicji z PiS'em muszę objąć jakieś ministerstwo, to bym zrezygnował ze startu. Bo ja się na tym nie znam. Powiedziałem kiedyś w jednej z rozmów, że gdybym dowiedział się, że Kukiz został wicepremierem - to bym uciekł z Polski. Przyszedłem z pewnymi ideami, chcę wzmocnienia ustrojowego państwa, upominiotwienia obywateli w ich prawach w tym wyborczych. To jest mój cel.

- Czy Polacy oczekują takiej zmiany, rozumieją ją?

- Na pewno wymaga to pewnej pracy i nauki. Będzie to proces rozłożony w czasie, który winien się zacząć od obniżenia progu frekwencyjnych przy referendach lokalnych. To pokaże, że głos ludzi ma moc sprawczą, albo że ich nieobecność powoduje decyzję innych, z którą teraz się muszą liczyć. Łacińskie „absens carnes” działa i skutkuje. W ten sposób przez lata ludzie nauczą się obywatelskości. Jednym z argumentów, który przekonał prezesa Kaczyńskiego do głosowania za ustawą obniżającą progi w referendach lokalnych były słowa Witosa...” Potęgi Państwa i jego przyszłości nie zabezpieczy żaden, choćby największy Geniusz – uczynić to

może cały, świadomy swych praw i obowiązków naród”... To jest rzecz kluczowa, tych obowiązków trzeba nauczyć. Odpowiedzialność pojawia się dopiero wtedy, kiedy będziemy widzieli siłę swojego głosu lub swojego zaniechania.

- Jaka jest ta kampania okiem Pawła Kukiza?

- Przy tej ordynacji wyborczej i systemie ustrojowym coraz bardziej brutalizuje się nie tylko kampania, ale spór społeczny. Polaryzuje się naród, strony sporu stają się coraz bardziej agresywne. Dochodzi do fizycznych ataków, szarpanin itd. Z tego też powodu zmiany w Polsce potrzeba.

- Zdarzyło się coś w kampanii, co jest nie przeciwko przeciwnikowi politycznemu, a przeciw państwu, co godzi w jego bezpieczeństwo. Dlaczego?

- Odbywa się dziś w dużej mierze wojna między spadkobiercami Komunistycznej Partii Polski, kosmopolitami, dla których naród, polskość nie ma w ogóle znaczenia. Dla nich ojczyzna jest tam, gdzie jest pieniądź. Starają się zrobić wszystko, aby zarobić. Na całym świecie dzieją się rzeczy, które można określić jako walka dobra ze złem. Widzimy to na wschodzie między Ukrainą a Rosją, niedługo zapewne na Tajwanie, co się dzieje w USA. Mamy wielki kryzys wartości, moralności, hierarchii. „Upadek Rzymu” za 2-3 pokolenia wcale nie jest abstrakcją.

- Niedawno na konwencji programowej w Końskich bardzo ładnie Pan powiedział, że ma Pan tylko jedną partię - Polska. Jaka ona będzie za 20-30?

- Jeśli nie zmieni ustroju politycznego, to będzie jedną z republik ruskich albo europejskich.

- A jeżeli się uda, to?

- To możemy wrócić do największych lat świetności, jakie mieliśmy w naszej historii.

Rozmawiał Piotr Grzybowski TK Niedziela

Jarosław
SELLIN

Materiał wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość



Miejsce **3**

Lista nr **4**



Wernisaż wystawy „Zbrodnia Pomorska 1939”

W Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku odbył się wernisaż wystawy czasowej „Zbrodnia Pomorska 1939”. Ekspozycja poświęcona jest zaplanowanej i masowej akcji eksterminacyjnej, przeprowadzonej na obszarze Pomorza Nadwiślańskiego i Kujaw przez niemieckiego agresora, których ofiary w dominującej części byli obywatelami narodowości polskiej i żydowskiej, przedstawicielami różnorodnych warstw społecznych: duchowieństwa, inteligencji, robotników i właścicieli ziemskich.

- Niejednokrotnie, występując przed gośćmi Muzeum II Wojny Światowej, wskazywałem na to, że artyści, twórcy, dzięki swojej wrażliwości i talentowi pewne elementy opowieści o latach minionych potrafią pokazać bardziej wyraziście, bardziej dobitnie - powiedział prof. Grzegorz Berendt, dyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. - Nie ukrywam, że dokładnie takie wrażenie odniosłem, gdy zapoznałem się ze zrealizowaną już wystawą, której wernisaż ma miejsce dzisiaj w naszym muzeum. [...] Dzięki najnowszym badaniom, dzięki najnowszym weryfikacjom informacji zawartych w źródłach ulegają zmianie przekazy



na temat skali statystycznej zbrodni dokonanej w drugiej połowie 1939 roku i na początku 1940 roku. Ale te badania nie zmieniają jedne-

go – potwornego charakteru tej zbrodni, tragicznego losu ofiar, również tego, że wśród regionów zaatakowanej i okupowanej Polski Pomorze

i Kujawy nadal pozostają przestrzenią najbardziej dotkniętą polityką, nie tylko antypolonizmu kulturowego, co miało miejsce wcześniej, ale w tym momencie antypolonizmu rasistowskiego i eksterminacyjnego. I chcemy poprzez symbole przypomnieć o tamtych wydarzeniach. [...] Jestem głęboko przekonany, że ta dzisiejsza wystawa jest właśnie nadzwyczajnym wydarzeniem łączącym te dwa elementy – przekaz historyczny z niesamowitą formą artystyczną. - Wydaje się oczywiste, że polskie Muzeum II Wojny Światowej na wystawie czasowej będzie przypominać różne epizody II wojny światowej, a dla nas tutaj, w Gdańsku, na Pomorzu być

może najważniejszym epizodem trwającym kilka miesięcy było to, co nazywamy zbrodnią pomorską - powiedział dr Jarosław Sellin, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Generalny Konserwator Zabytków. - Termin, który dopiero się w świadomości – nawet polskiej – pojawia i utrwała. On nie jest powszechnie jeszcze rozpoznawany. Zbrodnia katyńska to jest termin powszechnie znany, a zbrodnia pomorska jest znana w naszym regionie. Ale pojęcie jest stosunkowo rzadko używane w kraju, a tym bardziej w Europie czy w świecie. Dlatego tak ważne jest, aby walczyć o szerzenie wiedzy na ten temat poprzez takie

działania, jakie podejmuje Muzeum II Wojny Światowej, i ta wystawa bardziej o charakterze artystycznym niż edukacyjnym.

- Wystawa to historia konkretnych jednostek, polskich obywateli, między innymi mieszkańców Wejherowa, których zwyczajne, szczęśliwe życie zostało brutalnie przerwane jesienią 1939 roku przez niemieckiego najeźdźcę, czego symbolem na ekspozycji jest obecny i stale przewijający się motyw drzewa - najpierw bujnie wzrastającego, następnie – przez nienawiść sąsiadów – brutalnie ściętego - powiedziała Monika Krzencessa-Ropiak, kierownik Działu wystaw MIIWŚ.

TŁ

Dni chryzantemy

Szeroki wybór chryzantem i zniczy



Gdańsk - Osowa
ul. Wodnika 50

20-31 X 2023
w godz. 5:00 - 11:00



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

Maryniści na sopockich kortach

Na ostatni wernisaż wystawy malarskiej Gazety Gdańskiej sezonu 2023 przyjechał Jarosław Sellin, wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jak się okazało pobyt ministra związany był z wręczeniem Ryszardowi Kowalewskiemu, gdańskiemu malarzowi Himalajów, obchodzącemu 50-lecie działalności twórczej medalu Gloria Artis, Zasłużony Kulturze.

Minister odniósł się jeszcze do cennej inicjatywy malarskiego cyklu „Gazety Gdańskiej” prezentującego wystawy w małych miejsko-gminnych Ośrodkach Kultury. Jarosław Sellin zapoznał się również z twórczością Bogusława Góreckiego, nestora gdańskiego malarstwa, 93-letniego artysty do dziś czynnie uprawiającego swój zawód i prezentującego na wystawie dwie prace: olej „Widok na Rozewie” i akwarelę zatytułowaną „Chałupy” z 1987 roku.

Już powoli w niepamięć odchodzą czasy turniejów ATP w Sopocie, kiedy karierę rozpoczął tu, nie kto inny jak Rafał Nadal, ale to było dawno. Dziś sytuacja powraca do normy, korty po wielu perturbacjach powróciły do prawowitych właścicieli. Aktywność prezesa klubu Bartłomieja Białaszczyka wykracza ponad sportowe uwarunkowania, bowiem marynistyczna wystawa malarstwa zatytułowana „Od Karwi po Piaski” znalazła miejsce prezentacji w domku przy kortach. Ciekawy pomysł wystawienniczy organizatora prezentacji, zyskał aprobatę prezesa klubu, a specyficzne otoczenie w postaci kortów nadało intrygującej aury wystawie.

Ekspozycja niespodziewanie zgromadziła wielką rzeszę sopockich sympatyków malarstwa. „Gazeta Gdańska” organizująca w sezonie 2023 cykl wystaw Galerii Sztuki Gdańskiej, stałej rubryki wydawnictwa, w ostatniej wystawie sezonu zaprezentowała bardzo ciekawy zestaw polskiej twórczości marynistycznej.

Sopockie wydarzenie stało się zwieńczeniem sześciu wystaw. Pierwsza prezentacja zatytułowana „Dwa żywioły – góry i morze, Ryszard Kowalewski, himalaista i Artur Bara-

nowski, marynista” odbyła się w gdańskiej Galerii Zaułek oraz we Władysławowie. Następnie w trzech pokazach pejzaży Bogusława Góreckiego, wystawy odbyły się w Sulęczynie, Skarszewach oraz w Gdańsku. Dawno niewidziany Bogusław Górecki zaprezentował obok swoich grafik mających swój początek w estetyce wileńskiej grafiki Uniwersytetu Stefana Batorego, serię bardzo ciekawych akwareli namalowanych podczas plenerów na Półwyspie Helskim.

Ostatnia wystawa zamykająca cykl prezentacji 2023 roku odbyła się w Sopocie i była przeglądem polskiej marynistyki lat powojennych, ale zobaczyliśmy również przedwojenną twórczość Stanisława Chlebowskiego ucznia dwóch wielkich niemieckich malarzy Fritza Pfuhle i Lovisa Corintha. Chlebowski podróżujący między Berlinem, Paryżem, Warszawą i Gdańskiem był obywatelem Wolnego Miasta Gdańska, dużą część swojej do dziś niedocenionej twórczości poświęcił nadmorskim pejzażom Zatoki Gdańskiej. Na wystawie zobaczyliśmy dwa jego obrazy „Na Motławie” namalowany w 1935 roku i „Widok na Zatokę Gdańską”.

Uwagę zwróciły również obraz Henryka Baranowskiego „Widok portu w Helu” oraz jego syna, Artura Baranowskiego „Pomeranki”, utrzymane w ciepłych, kolorystycznych widokach polskiego wybrzeża. Na uwagę zasłużyły jeszcze prace: Mariana Mokwy „Kościółek

Stoją od lewej: Stanisław Seyfried, kurator wystawy, Marek Formela, red. naczelny „Gazety Gdańskiej”, Jarosław Sellin, wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Ryszard Kowalewski, odznaczony medalem Gloria Artis

w Wielu”, akwarela Marii Zabłockiej – Mohl, „Statek przy nabrzeżu” z 1948 roku, oraz „Sopoccy rybacy”, Eugeniusza Dzierżenckiego.

W uroczym domku na sopockich kortach zaprezentowano 23 dzieła niemal całej marynistycznej polskiej czołówki, zabrakło może trzech, czterech nazwisk, ale reprezentacja 18 polskich twórców mogła dać satysfakcję oglądającym.

Ekspozycja zestawiona z obrazów należących do trzech prywatnych kolekcji: Artura Baranowskiego, Andrzeja Walasa i autora tekstu pokazała dość szeroki przekrój polskiej twórczości marynistycznej nie tylko malarzy pochodzących z Wybrzeża. Zobaczyliśmy między innymi prace takich artystów jak: Marian Mokwa, Stanisław Chlebowski, Henryk Baranowski Antoni Suchanek, Artur Baranowski, Eugeniusz Dzierżencki, Stanisław Rolicz, Jan Gasiński, Zbigniew Litwin, Maria Zabłocka-Mohl. Jak można było zauważyć licznie zgromadzona publiczność doświadczyła wielu emocjonujących wrażeń, a sopockie korty powracają do „żywych”.

Stanisław Seyfried



Jakub Michał Kasprowicz, Połów, olej, 1933



Antoni Suchanek, Port w Gdyni, akwarela

Wspólnie dla kultury i sztuki Pomorza

Partner wydania

W
Wspólnie dla
POMORZA

Energa
GRUPA ORLEN

Oświadczenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku

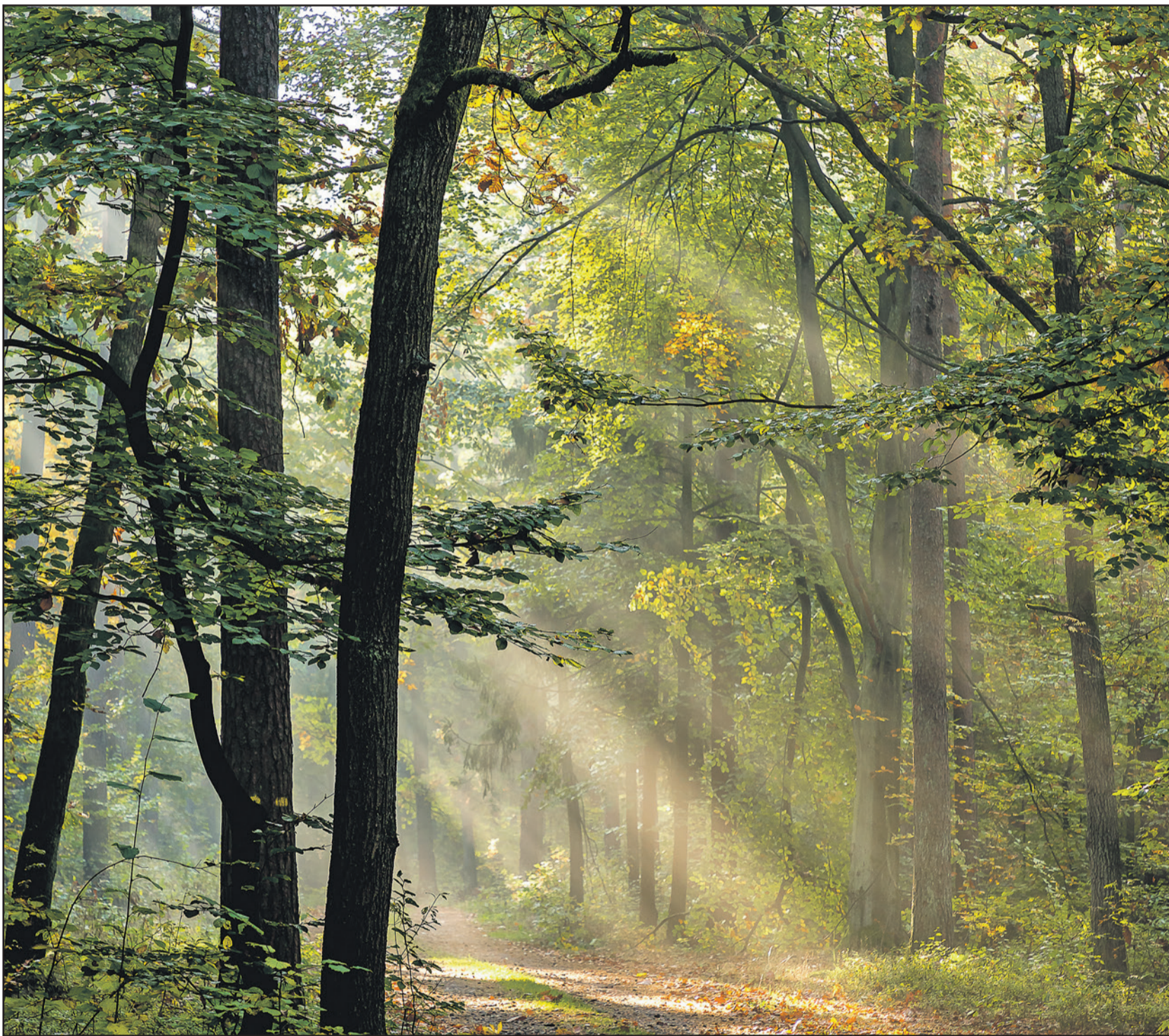
W dniu 5 października 2023 r. Prezydenci miast Sopotu i Gdańska, Jacek Karnowski i Aleksandra Dulciewicz na briefingu prasowym przez siedzibę RDLP w Gdańsku protestowali przeciwko gospodarce leśnej prowadzonej w Lasach Państwowych położonych wokół Trójmiasta, dla których w roku 2015 plan prowadzenia tejże gospodarki zatwierdził rząd koalicji PO-PSL.

Tymczasem władze wymienionych miast zaplanowały i realizują wylesienia gruntów na terenie zarządzanych przez siebie miast, tj.: Sopot - 24 ha, a Gdańsk - 80 ha z przeznaczeniem na cele inne niż las. Takie działanie w przestrzeni miejskiej nie jest problematyczne, natomiast gospodarka leśna prowadzona od ponad 100 lat na racjonalnych przyrodniczych, gwarantująca trwałość lasów! (m.in. wprowadzanie gatunków odpornych na suszę, inicjowanie młodego - silnego pokolenia lasu, troska o jego stan sanitarny), stanowi problem. Już wkrótce, tj. po wyborach, na powierzchni ok. 3000 m² w pobliżu Opery leśnej, rozpocznie się likwidacja lasu komunalnego w Sopocie - obok projektowanego w trosce o środowisko rezerwatu przyrody.

Przypominamy, że praca leśników w lasach Trójmiasta przygotowuje te ekosystemy do nadchodzących zmian klimatycznych. Wylącznie Lasy Państwowe dbają o powiększanie obszarów leśnych własności Skarbu Państwa. Tylko w ostatnich latach, mimo utraty około 200 ha powierzchni leśnych na ważne cele infrastrukturalne służące całemu społeczeństwu (trasa S6, inne drogi publiczne, przekop Mierzei, itp.), powierzchnia leśna w zarządzie nadleśnictw RDLP Gdańsk zwiększyła się. LP wykupiły z rąk prywatnych ponad 1000 ha lasów oraz gruntów do zalesienia.

Jedynie państwowa własność lasów stanowi gwarancję, iż nie zostaną one wycięte pod działalność komercyjną, a w szczególności deweloperską, itp.

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Gdańsku



PIŁKA W GRZE

BREDE NA DOBRYM KURSIE*
CARTUSIA
JAK BURZA*
SNAJPER BOROWSKI

I LIGA - Fortuna

Ostatnio chwaliłiśmy gdynian za dobrą i charakterną grę mimo zamrożenia części ich poborów. Wygrali trzeci kolejny mecz (licząc Puchar Polski) i w tabeli zameldowali się już w strefie barażowej o awans do ekstraklasy. Pewne zwycięstwo na stadionie spadkowicza z ekstraklasy wzbudza szacunek. Zwycięstwo 3:0 Arki i niewykorzystanie rzutu karnego tworzy obraz pewnej i silnej drużyny, która wspina się w górę tabeli.

Zupełnie inaczej rzecz ma się z sąsiadką zza miedzy. Lechia gra coraz gorszy futbol, bez pomysłu i polotu. Na szczęście dla drużyny trener na kilka minut przed końcowym gwizdkiem wprowadził korekty w składzie. Z boiska zeszli znudzeni i nie cieszący się grą najwyżej notowani gracze (Fernandez, Mena, Kapić i Bobćek) a weszli na plac gry młodzi i pełni chęci gry Neugebauer, Zjawirski i Sypek. Właśnie kadrowicz do I. 20 - Tomasz Naugebauer w ostatnich sekundach meczu uratował jeden punkt dla gospodarzy. Ostatnio nadeszła zła wiadomość z szatni biało-zielonych. Luis Fernandez przeszedł zabieg kolana i na boisku do końca roku będzie się rehabilitował. Tak więc trener Grabowski będzie zmuszony częściej korzystać z usług utalentowanych lechistów (Biegański, Brzęk, Neugebauer czy Piła).

Wisła Płock - Arka Gdynia 0:3 (0:0). Widzów: 6344

Bramki: Kacper Skóra 48, Janusz Gol 77, Olaf Kobacki 82.

Arka: Lenarcik - Stolc, Marcjanik, Dobrotka, Gojny - Skóra (75 - Lipkowski), Gol, Milewski (85 - Bednarski), Adamczyk (81 - Bo-recki), 7. Olaf Kobacki (85 - Szymański) - Czubak.

Żółte kartki: Czajka, Niepsuj, Lewandowski. Sędziował: Tomasz Musiał (Kraków).

W 55. minucie Michał Marcjanik (Arka) nie wykorzystał rzutu karnego (Bartłomiej Gradecki obronił).

Lechia Gdańsk - Górnik Łęczna 1:1 (0:1). Widzów: 6383.

Bramki: Tomasz Neugebauer 90 - Karol Podliński 34.

Lechia: Sarnawski - Bugaj, Chindriș, Olsson, Kahałur - Mena (70 - Sypek), Kapić (84 - Neugebauer), Żelisko, Fernández (70 - D'Arrigo), Chłań - Bobćek (70 - Zjawirski).

Żółte kartki: Bugaj - Podliński, Janaszek, Durmuş. Sędziował: Patryk Gryckiewicz (Toruń).

II LIGA - E-Winner

Po tak trudnym starcie Chojniczanka nabrała rozpędu. Czwarte kolejne zwycięstwo spowodowało, że podopieczni trenera Krzysztofa Brede są na dobrym kursie, aby powrócić do I ligi.

Radunia Stężyca nadal utrzymuje się w czołwcu tabeli. Tym razem nie wygrała lecz wywiozła cenny punkt ze śląskiego Jastrzębia.

W derbach mazursko-warmińskich elbląska Olimpia wywiozła 1 punkt z Olsztyna, po ostatniej akcji meczu.

Chojniczanka Chojnice - Zagłębie II Lubin 2:1 (1:1). Widzów: 776.

Bramki: Antoni Prałat 4, Grzegorz Szymusik 54 - Patryk Kusztal 23 (k).

Chojniczanka: Primel - Szymusik, Boczek (78 - Golak), Edmundson, Szczytniewski - Kozina (86 - Raburski), Nowacki, Szumilas, Szczepanek (57 - Kolesár), Prałat (86 - Korcyc) - Giel (57 - Mi-

kołajczak).

Żółte kartki: Szumilas, Kolesár, Szymusik - Terlecki, Gruszecki, Kizyma. Sędziował: Artur Aluszyk (Szczecin).

GKS Jastrzębie (Jastrzębie Zdrój) - Radunia Stężyca 1:1 (1:1). Widzów: 621.

Bramki: Michał Bednarski 29 - Mateusz Kuzimski 35.

Radunia: Tułowicki - Zwoźny, Dejewski, Bogusławski (46 - Czajkowski), Straus - Spätaru (78 - Nowicki), Baszłaj, Kasprzak, Łuczak (88 - Bartkowiak), Płotka (60 - Kwiatkowski) - Kuzimski.

Żółte kartki: Łuczak, Spätaru, Kasprzak, Dejewski, Kwiatkowski. Sędziował: Robert Marciniak (Kraków).

Stomil Olsztyn - Olimpia Elbląg 1:1 (1:0). Widzów: 4205.

Bramki: Piotr Kurbiel 33 - Maciej Famulak 90.

Olimpia: Witan - Jakubczyk (84 - Józwicki), Sarnowski, Szczudliński, Kuczałek - Jacenko (46 - Bartoś), Sienkiewicz (55 - Żak), Spychała, Famulak, Mruk (73 - Filipczyk) - Kozera.

Żółte kartki: Szabaciuk, Laskowski, Bezpalec, Kubañ, Kośmicki, Sadowski - Kozera, Sarnowski, Bartoś, Żak. Sędziował: Łukasz Ostrowski (Szczecin).

III LIGA Grupa 2

Cartusia idzie jak burza. Drugie kolejne zwycięstwo w rozmiarze 4:0 zasługuje na pochwałę. To w tej chwili najwyżej notowana w III lidze drużyna pomorska.

W Szczecinie gdańska Gedania prowadziła już 2:0 po 20 minutach gry. Ale to były tylko miłe złego początku. Później do bramki trafiali już tylko piłkarze rezerw Pogoni.

W Gniewinie coraz smutniej. Stolem przegrał kolejny mecz i jeśli nie będzie interwencji wójta Zbigniewa Walczaka, który od 28 lat buduje potęgę gminy, to może być za późno na ratunek od degradacji do IV ligi.

Kolejka 11 - 7-8 października**Cartusia Kartuzy - Noteć Czarnków 4:0 (3:0).**

Bramki: Dawid Szalecki 2, Piotr Łysiak 20, Jakub Poręba 22, Óscar Vidal 90.

Pogoń II Szczecin - Gedania Gdańsk 5:2 (1:2).

Bramki: Olaf Korczakowski 41, Mateusz Bąk 60, Gracjan Hyl 67, Kamil Jakubczyk 73, Borys Freilich 79 - Przemysław Żukowski 12, 19.

KP Starogard Gdański - Świt Skolwin (Szczecin) 0:1 (0:1).

Bramka: Adam Ładziak 6 (k).

Stolem Gniewino - Vineta Wolin 2:3 (1:1).

Bramki: Michał Balewski 7, Rafał Kruczkowski 89 - Bartosz Sitkowski 45, Kacper Żmudź 52, Kacper Kasperowicz 85.

Unia Solec Kujawski - Sokół Kleczew 1:0 (1:0).

Bramka: Modou Camara 5.

Flota Świnoujście - Elana Toruń 3:0 (2:0).

Bramki: Błażej Jezierski 20, Kamil Pożniak 40, Filip Adamski 88.

Unia Swarzędz - Wikęd Luzino 2:1 (0:0).

Bramki: Krzysztof Biegański 70, Fabian Burzyński 87 - Eryk Sobków 72 (k).

Pogoń Nowe Skalmierzyce - Polonia Środa Wielkopolska 3:3 (2:2).

Bramki: Daniel Kaczmarek 26 (k), 67 (k), Kamil Zadka 43 - Bruno Siedlecki 19, Dawid Bałdyga 20, Klaudiusz Milachowski 90.

Błękitni Stargard - Zawisza Bydgoszcz 0:1 (0:0).

Bramka: Piotr Okuniewicz 77.

IV LIGA Pomorska

Gryf Słupsk znów oderwał się od goniącego lidera Jaguara Ko-

koszki. W meczu wyjazdowym z Powiślem Dzierzgoń nie udało się Jaguarowi pokonać podopiecznych Jerzego Jastrzębowski. Ale największa niespodzianka wydarzyła się w Wejherowie. Aspirująca do awansu Pomezania przegrała z tamtejszym Gryfem mimo, że do przerwy podopieczni Pawła Budziwojskiego prowadzili 1:0. Znowu niefrasobliwość i brak koncentracji spowodowały, że malborczycy stracili 3 gole, co przyniosło im 3 porażkę w sezonie. Na koniec zwracam uwagę na formę Mateusza Borowskiego z Gromu Nowy Staw. 14 goli w 11 meczach musi budzić szacunek nawet jeśli to jest „tylko” piąty poziom rozgrywkowy.

Radunia II Stężyca - Chojniczanka II Chojnice 3 : 1 (1:1).

Bramki: Dominik Stolc -2 (23, 90+3), Jakub Rendzio (62) - Jakub Żywicki (39).

Supra Kwidzyn - Arka II Gdynia 0:2 (0:0).

Bramki: Wojciech Zieliński (67), Vadym Kukuruza (83).

MKS Władysławowo - Gedania II Gdańsk 0:2 (0:1).

Bramki: Nikodem Bunik (14), Marceł Karakiewicz (58).

Start Miastko - Grom Nowy Staw 1:3 (0:0).

Bramki: Krzysztof Bryndal (82 - karny) - Mateusz Borowski -3 (59, 60, 85).

Powiśle Dzierzgoń - Jaguar Gdańsk 1:1 (1:1).

Bramki: Robert Hirsz (24) - Janusz Surdykowski (44).

Gryf Słupsk - Sparta Sycevice 4:0 (0:0).

Bramki: Fabian Słowiński (53), Wiktor Ciechański (58), Wiktor Ciechański (62), Karol Świdziński (68).

GKS Kolbudy - Anioły Garczegorze 1:2 (0:1).

Bramki: Marcin Dampc (80) - Mateusz Słumiński (32), Michał Choszcz (84).

Gryf Wejherowo - Pomezania Malbork 3:1 (0:1).

Bramki: Maciej Leske -2 (55, 62), Krzysztof Idzi (73) - Konrad Nędza (43).

Pogoń Lębork - Bałtyk Gdynia 0:1 (0:0).

Bramka: Szymon Rychłowski (68).

1. Gryf Słupsk	11	28	9	1	1	33-15
2. Jaguar Gdańsk	11	25	8	1	2	33-13
3. Grom Nowy Staw	11	25	8	1	2	24-15
4. Chojniczanka II	11	22	7	1	3	27-16
5. Bałtyk Gdynia	11	22	7	1	3	20-11
6. Anioły Garczegorze	11	22	7	1	3	22-15
7. Pomezania Malbork	11	18	5	3	3	26-18
8. Supra Kwidzyn	11	17	5	2	4	14-16
9. Pogoń Lębork	11	15	4	3	4	20-20
10. Radunia II Stężyca	11	14	4	2	5	18-20
11. Powiśle Dzierzgoń	11	14	3	5	3	11-15
12. Gryf Wejherowo	11	12	4	0	7	20-20
13. Sparta Sycevice	11	12	3	3	5	19-25
14. Gedania II Gdańsk	11	9	3	0	8	13-32
15. MKS Władysławowo	11	8	2	2	7	16-26
16. GKS Kolbudy	11	8	2	2	7	9-20
17. Arka II Gdynia	11	5	1	2	8	10-21
18. Start Miastko	11	5	1	2	8	13-30

Klasyfikacja strzelców:

1) Mateusz Borowski - Grom Nowy Staw - 14, 2) Robert Wesolowski - Pomezania Malbork - 9, 3) Fabian Słowiński - Gryf Słupsk - 8, 4) Paweł Czychowski - Jaguar Gdańsk - 8, 5) Przemysław Płotka - Jaguar Gdańsk - 8, 6) Damian Wojda - Pogoń Lębork - 8, 7) Janusz Surdykowski - Jaguar Gdańsk - 7, 8) Andrzej Łyszyk - Gryf Słupsk - 7, 9) Michał Choszcz - Anioły Garczegorze - 5.

POPI

Antykwariat Rejs poleca

„Koniec i początek” Wisławy Szymborskiej to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

„W Wisławie Szymborskiej Szwedzka Akademia chce uhonorować przedstawicielkę niezwykłej czystości i siły poetyckiego spojrzenia. Poezji jako odpowiedzi na życie, sposobu na życie, pracy nad słowem jako myślą i wrażliwością. Wiersze Wisławy Szymborskiej to perfekcja słowa, wysoce wyczelowane obrazy, myślowe allegro ma non troppo, jak nazywa się jeden z jej wierszy” - to fragment laudacji wygłoszonej przez Brigitt Trotzig podczas ceremonii wręczenia nagrody Nobla naszej poetce.

Wydany w 1993 roku „Koniec i początek” to jeden z najważniejszych tomów poezji Szymborskiej, który najprawdopodobniej ostatecznie przesądził o przyznaniu jej tej zaszczytnej nagrody.

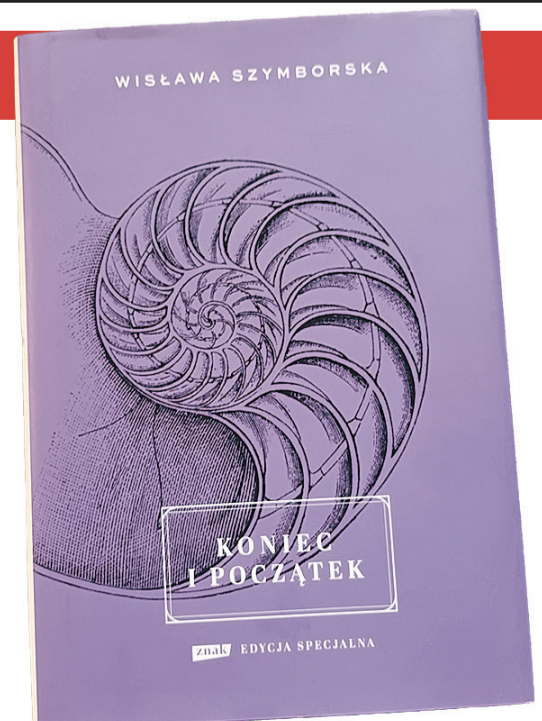
Jej wiersze to unikalna, głęboko refleksyjna, intelektualna liryka zawierająca bardzo wyraźny podtekst filozoficzny. Charakteryzuje ją lapidarność i precyzja słowa, częste posługiwanie się ironią, paradoksem, żartobliwym dystansem. Poetka nie utożsamia się z żadnym kierunkiem poetyckim. Stworzyła własną szkołę pisania, własny język pełen dystansu do rzeczywistości, a jednocześnie pełen współczucia, zachwytu, wyważonych sądów i stonowanych uczuć, z pozoru prostych w istocie zaś wyrafinowany, przewrotny, poddany intelektualnym rygorom, język kontrolowany przez umysł.

Poetka napisała niewiele. Wydała zaledwie około 350 wierszy, ale być może dlatego prawie bez wyjątku są arcydziełami. Odkryjmy je dla siebie.

Oferowany przez nas egzemplarz tomu „Koniec i początek” to edycja specjalna, ilustrowana skanami rękopisów poetki, wydana w 2015 roku przez Znak.

Polecam.

Tomasz Łunkiewicz



 **Energa** | GRUPA **ORLEN**
Obrót



Z natury
DOBRA ENERGIA

Zamów fotowoltaikę
w korzystnej cenie
i zacznij oszczędzać.

Skorzystaj
z dofinansowania
Mój Prąd 5.0



9 999,-

zł brutto za instalację
3,32 kWp*



Sprawdź

* kalkulacja ceny dla instalacji fotowoltaicznej o mocy 3,32 kw, zamontowanej za pomocą 5 metrów kabla AC, 15 metrów kabla solarnego, na poszyciu z blachodachówki, na dachu skośnym. Łączny koszt instalacji fotowoltaicznej 15 999 zł – 6 000 zł dofinansowanie z programu Mój prąd 5.0 = 9 999 zł brutto.

Materiał marketingowy nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.

Podwójne zwycięstwa w drużynowym badmintonie

Jak co roku w październiku, przez dwa dni w Klubie Badmintona Garnizon uczniowie gdańskich szkół rywalizowali w badmintonie drużynowym. Tym razem w zawodach wystąpiła rekordowa liczba drużyn, które w trzech kategoriach wiekowych - Igrzyskach Dzieci, Igrzyskach Młodzieży Szkolnej i Licealiadzie – walczyły o tytuł Mistrzów Gdańska.



Pierwszego dnia o tytuł Mistrza Gdańska powalczyli uczniowie szkół podstawowych. W przypadku tych placówek oświatowych grano systemem „każdy z każdym” dającym zawsze najbardziej sprawiedliwy wynik. W dru-

giej fazie grano już systemem pucharowym.

W Igrzyskach Dzieci, zarówno w kategorii dziewcząt jak i chłopców czołowe „trójki” były identyczne. Pierwsze miejsce zdobyli reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 84.

Drugie miejsce zajęli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 89 a na najniższym stopniu podium stanęli uczniowie reprezentujący III Społeczną Szkołę Podstawową STO.

W Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w obu kategoriach tytuły mistrzowskie zdobyła Szkoła Podstawowa nr 85. Wśród dziewcząt, drugie miejsce wywalczyły reprezentantki III Społecznej Szkoły Podstawowej III STO. Na trzecim miejscu uplasowała się Szkoła Podstawowa nr 27. Drugie miejsce wśród chłopców zajęli reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 89 a trzecie zawodnicy Szkoły Podstawowej nr 27.

Drugiego dnia 12 drużyn męskich i 8 żeńskich grało

najpierw w grupach, a później systemem pucharowym. Najlepiej z turniejowymi trudami poradziły sobie obie faworyzowane drużyny Szkoły Mistrzostwa Sportowego Marcina Gortata pewnie przechodząc przez eliminacje, aby w finale wywalczyć oba czekające na zwycięzców puchary. Wśród dziewcząt srebrne medale wywalczyły dziewczęta reprezentujące I Liceum Ogólnokształcące a brązowe ich koleżanki z V Liceum Ogólnokształcącego. Wśród chłopców srebra wywalczyli reprezentanci III Liceum Ogólnokształcącego, a brązowe krążki zawisły na szyjach zawodników z XX Liceum Ogólnokształcącego.

Po zakończeniu zmagania na parkiecie przyszedł czas na dekorację zwycięzców. Czołowe trójki turnieju finałowe zostały udekorowane przez przedstawiciela organizatora – Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego, pucharami, medalami oraz pamiątkowymi dyplomami.

Klasyfikacja końcowa chłopców w Igrzyskach Dzieci:

1. Szkoła Podstawowa nr 84
2. Szkoła Podstawowa nr 89
3. III Społeczna Szkoła Podstawowa STO
4. Szkoła Podstawowa nr 85
5. Szkoła Podstawowa nr 27
6. Szkoła Podstawowa nr 42

Klasyfikacja końcowa dziewcząt w Igrzyskach Dzieci:

1. Szkoła Podstawowa nr 84
2. Szkoła Podstawowa nr 89
3. III Społeczna Szkoła Podstawowa STO
4. Szkoła Podstawowa nr 85



5. Szkoła Podstawowa nr 42
6. Szkoła Podstawowa nr 27

Klasyfikacja końcowa chłopców w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej:

1. Szkoła Podstawowa nr 85
2. Szkoła Podstawowa nr 89
3. I Szkoła Podstawowa nr 27
4. II Społeczna Szkoła Podstawowa STO

Klasyfikacja końcowa dziewcząt w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej:

1. Szkoła Podstawowa nr 85
2. III Społeczna Szkoła Podstawowa STO
3. Szkoła Podstawowa nr 27
4. Szkoła Podstawowa nr 89
5. Szkoła Podstawowa nr 42

Klasyfikacja końcowa chłopców w Licealiadzie:

1. SMS Marcina Gortata
2. III Liceum Ogólnokształcące
3. XX Liceum Ogólnokształcące

4. Liceum Spartakus
- 5-8. I Liceum Ogólnokształcące

XIX Liceum Ogólnokształcące
V Liceum Ogólnokształcące
Gdańskie Liceum Autonomiczne

9-12. Akademia Dobrej Edukacji
Zespół Szkół Łączności
Zespół Szkół Kreowania Wizerunku

Akademickie Liceum Ogólnokształcące

Klasyfikacja końcowa dziewcząt w Licealiadzie:

1. SMS Marcina GORTATA
2. I Liceum Ogólnokształcące
3. V Liceum Ogólnokształcące
4. Gdańskie Liceum Autonomiczne
- 5-6. XXI Liceum Ogólnokształcące, Zespół Szkół Kreowania Wizerunku
- 7-8. Zespół Szkół Łączności, XIX Liceum Ogólnokształcące

źródło GZSiSS
fot. Wojciech Czubaszek

